ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème WTOREK, 12 czerwca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 12 Juin 1951 Nr. 137

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Sprawa przyszłości Niemiec zachodnich

Punkt ciężkości przesunięty z zagadnienia wojska na teren akcji programowo-politycznej

O sprawie organizacji niemieckich oddziałów wojskowych jako części składowej armii europejskiej pod dowództwem jej naczelnego wodza i jego sztabu mówi się i pisze obecnie znacznie mniej, niż przed paroma miesiącami, i to po stronie zarówno mocarstw zachodnich, jak samych Niemiec.

Jeżeli chodzi o wspomniane mocarstwa, są tego objawu dwie przyczyny. Pierwszą są ciągnące się tak długo narady przygotowawcze zastępców Wielkiej Czwórki, która ma zająć stanowisko między innymi również w kwestii udziału Niemców w armii europejskiej. Waszyngton, Londyn i Paryż chcą uniknąć zarzutu, że forsowaniem w tej chwili kwestii oddzałów niemieckich udaremniają dojście do skutku konferencji Wielkiej Czwórki.. Rzecz inna, co ze swej strony sądzimy o wszystkich tych rokowaniach.

Zarazem rząd Stanów Zjednoczonych naprzykład, aż nadto zdecydowany zwolennik niemieckich oddziałów wojskowych w armii europejskiej, ma już dosyć wahania się niemieckiej opinii publicznej w tej sprawie. Departament Stanu już przed szeregiem tygodni wypowiedział się w tym sensie, że Niemcy sami muszą wiedzieć, czego chcą, że nikt nie będzie się im w tej mierze narzucał z decyzją z zewnątrz. I w rzeczy samej, od tego momentu raczej przycichła w Stanach Zjednoczonych dyskusja o tym zagadnieniu.

A po stronie niemieckiej widoczne jest przesunięcie się punktu ciężkości zainteresowania z problemu wojska na teren czysto polityczny, na fakt dopuszczenia przedstawiciela rządu Niemiec Zachodnich do zespołu ministrów Rady Europejskiej z wszystkimi tego konsekwencjami.

Fakt ten jest niewątpliwie dużym sukcesem polityki niemieckiej. Niezbyt jeszcze dawno temu, francuski wysoki komisarz dla Niemiec deklarował głośno, że najpierw będą Niemcy musieli pozytywnym swym stosunkiem do armii europejskej wykazać, że na to zasługują, nim się zniesie resztę przepisów okupacyjnych i przyzna Niemcom Zachodnim swobodę polityczną i równouprawnienie z innymi krajami suwerennymi.

Tymczasem w Niemczech w sprawie wojskowej faktycznie nic jeszcze oficjalnie nie zostało przesądzone, a przecież ich minister spraw zagranicznych zasiada już w zespole ministrów w Strasburgu i występuje na rzecz Niemiec z jednym wnioskiem po drugim zarówno tam, jak wobec Wysokiej Komisji Alianckiej w Berlinie.

W sprawie wojskowej rząd dr. Adenauera rachuje niewątpliwie na to, że, gdy minie okres próżnych gadań „przedczwórkowych" i „czwórkowych", bezpośrednia jego współpraca polityczna w Radzie Europejskiej, pociągnie za sobą dalsze jeszcze ustępstwa Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, a za nimi i Francji w sprawie udziału Niemców w armii europejskiej, nie wyłączając, jeżeli to możliwe, i w kwestii ciężkiej artylerii i lotnictwa bojowego, czyli na rzecz postulatu pełnego równouprawnienia Niemiec, którym wojuje niemiecka opozycja socjalistyczna. Więc w Bonn uważają, że teraz nie ma powodu do spieszenia się w sprawie wojskowej.

Tymbardziej żywą inicjatywę objawia rząd zachodnio - niemiecki w dziedzinie posunięć programowo politycznych.

Jak już czytelnikom „Narodowca" wiadomo, rząd Niemiec Zachodnich zgłosił roszczenie do terytoriów byłej Rzeszy w granicach sprzed 31 grudnia 1937 roku, odrzucając wszystkie zmiany granic ostatnich trzynastu lat. — Roszczenia te — jak się okazuje — są zawarte w „Białej Księdze", przeznaczonej dla mocarstw zachodnich. Przedmowę do deklaracji na temat granic niemieckich napisał kanclerz.

Stanowisko to rządu w Bonn nie jest niespodzianką, szczególnego jednak znaczenia nabiera „Biała Księga" jako dokument, wręczony rządom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, gdy rząd niemiecki stał się pełnym członkiem Rady Europejskiej.

W prasie Stanów Zjednoczonych, skłonnej zresztą niejednokrotnie do faworyzowania Niemców, nie brak głosów, wyrażających wielkie zdziwienie z nowego wystąpienia rządu dra Adenauera, który — jak się zaznacza —„w chwili obecnej powinien siedzieć cicho". Rząd ten jednak, przeciwnie, w szybkim tempie pokazuje swoje oblicze. Ostatnio znowu, w dniu 29 maja wręczył Wysokiej Komisji sojuszniczej notę, zwracającą się do zachodnich mocarstw sprzymierzonych z tym, by „nie wydawały żadnych zarządzeń, które by w sposób ostateczny regulowały zagadnienie Saary".

Naszym zdaniem to dobrze, że rząd zachodnio - niemiecki nie „siedzi cicho". Działa to może mimo obecnych tendencji proniemieckich otrzeźwiająco na te umysły ,które zdolne są ujrzeć w sprawie niemieckiej rzeczywistość.

Niemcy ze swej strony są realistami. Rząd dra Adenauera, który wobec wielkich mocarstw zachodnich zgłosił na ręce Wysokiej Komisji Alianckiej roszczenia do Prus Wschodnich, do ziem na wschód od Odry i Nysy oraz do obszaru Saary i skrawków objętych poprawkami granicznymi na rzecz Belgii i Holandii, równocześnie na gruncie Rady Europejskiej wyciągnął rękę po „europejskie rozwiązanie" zagadnienia Niemców, wydalonych z dawniejszych wschodnich terenów Rzeszy i mieszkających obecnie w dużej swej większości w Niemczech zachodnich. Kanclerz podobno zdołał przekonać Radę Europejską o potrzebie powołania do życia urzędu do spraw Niemców wydalonych, który współpracując z odnośnymi krajami europejskimi oraz z zainteresowanymi krajami pozamorskimi dążyłby do osiągnięcia uregulowania tego zagadnienia w sposób zadawalający obie strony.

Czy z takiego postawienia sprawy należy wysnuć wniosek, że w gruncie rzeczy niemieckie czynniki miarodajne zaczynają się liczyć z niepowróceniem Niemców wydalonych na dawniejsze miejsca ich zamieszkania na wschód od Odry i Nysy oraz do Prus Wschodnich? Gdyby tak było, można by z naszej strony działalności urzędu regulującego zagadnienie Niemców wydalonych życzyć możliwie wielkiego powodzenia, chociaż zdawać sobie musimy z tego sprawę, że towarzyszyć jej będzie szerzenie nastrojów nieprzyjaznych Polsce.

Dr Marian Seyda

Odpowiedź brytyjska na notę egipską w sprawie Suezu i Sudanu

KAIRO. — Rząd brytyjski odpowiedział na notę w sprawie żądań Egiptu, odnośnie ewakuacji Suezu przez Brytyjczyków oraz statutu dla Sudanu.

Rząd egipski zebrał się natychmiast, dla zbadania tej odpowiedzi.

Podróże generałów amerykańskich do Europy i Japonii:

Gen. Bradley domagał się od Francji i W. Brytanii przyspieszenia dozbrojenia

Gen. Marshall zwiedza bazy amerykańskie na Dalekim Wschodzie i naradza się z dowódcami wojsk

Rosja protestuje i zarzuca Stanom Zj., jakoby traktat pokojowy z Japonią był skierowany przeciw Rosji i Chinom

Podróże trzech głównych generałów amerykańskich do Europy i na Daleki Wschód zwróciły na siebie uwagę kół politycznych: podróż szefa sztabu sił zbrojnych U.S.A. gen. Bradle'a który miał długie konferencje w Paryżu i Londynie, szefa lotnictwa gen. Vandenberga,który studiuje pogotowie lotnicze Zachodu, oraz ministra obrony narodowej gen. Marshalla, który po inspekcji frontu na Korei, zwiedza bazy amerykańskie na Dalekim Wschodzie i odbywa konferencje z gen. Ridgway'em, następcą Mac Arthura.

Dzienniki francuskie i angielskie donoszą, że gen. Bradley nie taił, iż był rozczarowany stanem dozbrojenia w Europie i domagał się przyspieszenia zbrojeń wobec niejasności zamiarów i planów Rosji.

Podróż samego gen. Marshalla, który na Korei i w Japonii odbył inspekcję sił i baz amerykańskich, uzupełni widocznie podróż dowódców amerykańskich do Europy.

Podróże powyższe przypisuje się wiadomościom o posunięciach i przygotowaniach Rosji i jej satelitów, zwłaszcza, że taktyka Rosji na paryskich naradach czterech zastępców, nie bardzo świadczy, jakoby jej jeszcze wiele zależało na zaproponowanej przez nią w listopadzie konferencji W. Czwórki.

Nota Rosji wręczona ambasadorowi amerykańskiemu w Moskwie zawiera protest przeciw wykluczeniu komunistycznych Chin z narad nad traktatem pokojowym z Japonią i posądza Stany Zjedn., jakoby pragnęły zrobić z Japonii i Korei podstawę „do ataku na Rosję i Chiny komunistyczne".

Podobnie jak Hitler, Rosja przypisuje swoje zamiary innym.

★

Bradley za udziałem Jugosławii i Hiszpanii we wspólnej obronie

Londyn. — Odpowiadając na różne pytania postawione mu na konferencji prasowej w Londynie, gen. Bradley, szef sztabów amerykańskich wypowiedział się za udziałem Jugosławii i Hiszpanii w obronie Zachodu.

Kiedy jeden z dziennikarzy zauważył, że te kraje nie mają rządów demokratycznych, generał odpowiedział: — „Ostatnim razem mieliśmy u naszego boku Rosję..."

O przyspieszenie wykonania planu obronnego

Na temat wysiłku obronnego 12 państw objętych paktem atlantyckim, gen. powiedział:

„Te kraje mogą uczynić więcej, aniżeli dotychczas uczyniły".

Sprawa czasu ma ogromne znaczenie, dodał gen. Bradley i powinniśmy uczynić wszystko co tylko w naszej mocy, dla przyspieszenia wykonania programu obronnego.

Jeśli chodzi o ustalenie dowództwa obszaru morza Śródziemnego, generał Bradley powiedział, iż jest to sprawa delikatna, tak długo, dopóki Grecja i Turcja nie zostaną objęte organizacją obronną Europy.

Poruszając w końcu zagadnienie obrony lotniczej, omawiane obecnie na konferencji w Paryżu, generał powiedział, że Stany Zjednoczone przyślą do Europy nowe jednostki, z tym, że niektóre z nich przybędą do Europy jeszcze w tym roku.

★

Gen. Marshall przedłuża swój pobyt na Dalekim Wschodzie

TOKIO. — Na temat przyczyn podróży do Tokio gen. Marshalla, krążą najróżnorodniejsze pogłoski. Nie przypuszcza się, aby dokonał on tak dalekiej podróży jedynie w celach wojskowych.

W każdym razie amerykański sekretarz dla spraw obrony, przedłużył swój pobyt w Tokio.

Dłuższe rozmowy jakie przeprowadził on z gen. Ridgway'em, dowódcą sił ONZ na Korei, pozwalają przypuszczać kołom miarodajnym, że znajdujemy się w przededniu ważnych wydarzeń.

Sądzi się, że gen. Marshall bada możliwości zakończenia działań wojennych na Korei.

Nowa nota sowiecka do Waszyngtonu

MOSKWA. — Sowiecki wiceminister spraw zagranicznych, Zorin, wręczył w niedzielę ambasadorowi amerykańskiemu, Alan Kirk, notę, której treść nie została dotychczas ujawnioną.

Kopie tych not zostały przekazane równocześnie ambasadom brytyjskiej, francuskiej i chińskiej.

Przypuszcza się, że chodzi o odpowiedź sowiecką na notę amerykańską z 20 maja w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

*

Bombowce dla Francji

WASZYNGTON. — Departament marynarki ogłasza, że w Stanach Zjedn. buduje się dla Francji bombowce myśliwskie, typu „Korsarz".

Zaginął franc. samolot z 6 ludźmi na pokładzie

Port - Lyautey. — Samolot Wellington z bazy lotniczo - morskiej w Port Lyautey, zaginął w nocy z piątku na sobotę podczas lotu ćwiczebnego nad morzem. Na pokładzie jego znajdowało się siedmiu ludzi.

Poszukiwania zostały wszczęte natychmiast przez dwie jednostki marynarki krajowej i pięć aparatów z bazy w Lyautey.

—:-:—

Min. obrony narodowej zaprzecza, jakoby służba wojskowa miała być przedłużona

PARYŻ. — Ministerstwo obrony narodowej zaprzeczyło urzędowo wiadomościom, podanym kilkakrotnie przez paryski dziennik komunistyczny, o bliskim jakoby wysłaniu sił wojskowych do Indochin i na Koreę oraz o ewentualnym przedłużeniu służby wojskowej.

„Wszystkie te wiadomości są absolutnie fałszywe", mówi oświadczenie Ministerstwa. Podobne zarządzenia nie były nigdy dyskutowane, ani nawet przewidziane podczas rozmów, jakie min. Jules Moch odbył ostatnio z generałem Bradley'em".

„Minister Obrony Narodowej ostrzega opinię francuską przed tą kampanią kłamstw, zmierzająca wyłącznie do wywołania niepokoju i zamieszania w umysłach, w celach czysto wyborczych".

Agenci reżimu warsz. zadenuncjowali P.S.L. jako „andersowców i faszystów" na merostwie w St. Denis

Prefektura unieważniła zakaz uroczystości i poświęcenie sztandaru P.S.L. odbyło się bez przeszkód

PARYŻ. — Nikczemna działalność agentów reżimu warszawskiego, do której prasowej przygrywki dostarczał urzędowy paryski organ marksistów polskich, przejawiła się w fakcie niesłychanym, że czerwoni faszyści „polscy" zadenuncjowali niedzielne poświęcenie sztandaru koła P.S.L. w St. Denis jako uroczystość „andersowsko-faszystowską" i postarali się o wydanie w gminie zakazu uroczystości.

Prefektura stwierdziła, że do wydania takiego zakazu nie było podstaw ani prawnych ani faktycznych i zniosła zakaz, a uroczystość odbyła się bez przeszkód. Policja miała nakaz utrzymania porządku.

Poświęcenia dokonał ks. Bernacki, a akademia odbyła się bez najmniejszych przeszkód wedle zapowiedzianego programu.

Nadzieje przeszkód zapowiedzianych przez paryską „Gazetę P." opierały się nicomal całkowicie na komunistycznej grupie północnych afrykańczyków, wśród których widocznie reżimowcy warszawscy mają „przyjaciół". Wobec tego, że władze zagwarantowały utrzymanie porządku, Marokańczycy, z których „Gazeta Polska" chciała zrobić Polaków, nie mogli manifestować swoich „sympatyj" dla reżimu warszawskiego.

Sprawozdanie obszerniejsze zamieścimy w następnym numerze.

* * *

14 dni temu odbyło się w St. Denis poświęcenie sztandaru S.P.K., ale wówczas „Gazeta Polska" milczała i nie pisała ani słówka ani o „andersowcach" ani o polskich „faszystach". Natomiast P.S.L. zwalczane przez londyński obóz sanacyjny wszelkimi siłami, usiłowała „Gazeta Polska" obecnie przedstawić jako obóz „andersowców".

Reżimowcy warszawscy próbują więc w oczach Francuzów bić generałem Andersem w P.S.L. i kompromitować prawdziwie demokratyczny ruch polski, który widocznie dla siebie uważają za najgroźniejszy.

Do znamiennego tego faktu powrócimy jeszcze.

Tragiczna seria wypadków w lotnictwie USA

11 samolotów amerykańskich rozbiło się w jednym dniu

9 zabitych

Richmond. (Indiana). — W czasie lotów ćwiczebnych ponad Ohio 8 myśliwców odrzutowych rozbiło się w pobliżu Richmond.

Lot ten odbywał się w czasie gwałtownej burzy, a 8 myśliwców wchodziło w skład eskadry złożonej z 34 samolotów. Według oświadczenia rzecznika amerykańskiego lotnictwa wojskowego, katastrofa ta jest największą w historii myśliwców odrzutowych U. S. A.

Trzech pilotów poniosło śmierć, a 2 odniosło ciężkie rany. Jeśli chodzi o pilotów pozostałych trzech samolotów, to jeden z nich zdążył wyskoczyć przy pomocy spadochronu, a dwóch wyszło z wypadku cało, chociaż ich samoloty rozbiły się na ziemi.

Śledztwo w toku.

Czy sabotaż?

Waszyngton. — Amerykańskie władze wojskowe przy współpracy kontrwywiadu (F.B.I.) prowadzą śledztwo, mające ustalić przyczyny tej niezwykłej serii katastrof. Mówi się o sabotażu.

* * *

W tym samym dniu lotnictwo amerykańskie straciło jeszcze 3 inne samoloty. Na południe od Albuquerque eksplodował w powietrzu bombowiec. 2 lotników poniosło śmierć.

W Texas rozbił się również bombowiec służący do lotów szkolnych. 3 osoby zostały zabite.

Wreszcie w Pensylwanii rozbił się myśliwiec typu „Hellcatt". Pilot poniósł śmierć.

7. rocznica rzezi w Oradour-s.-Glane

LIMOGES. — W ub. niedzielę obchodzono w Oradour s. Glane 7 rocznicę krwawej rzezi mieszkańców przez Niemców. Uczestnicy uczczenia pamięci zamordowanych odbyli tradycyjną pielgrzymkę poprzez ruiny oraz na groby ofiar. Na cmentarzu przemawiał J. E. ks. biskup z Limoges, Mgr. Bastouil i wzywał do ustania nienawiści między narodami.

LONDYN. — Tygodnik brytyjski „Sunday Pictorial" przewiduje, że w związku ze złym stanem zdrowia, król Jerzy VI. przekaże wkrótce swoje funkcje księżniczce Elżbiecie.

HELSINKI. — Yrloz Leino, były komunistyczny minister spraw wewnętrznych, został publicznie wyklęty przez finlandzką partię komunistyczną, która nazwała go „agentem wrogów i waletem kapitalizmu".

WIEDEŃ. — Sowiecka misja repatriacyjna usunięta ze strefy amerykańskiej w Austrii ,przybyła na teren okupacji rosyjskiej.

Kampania wyborcza przez radio

Przemówienie p. Edwarda Herriot, przew. partii radykałów społ.

PARYŻ. — W przemówieninu wygłoszonym przez radio w sobotę wieczorem, w ramach kampanii wyborczej, p. Edward Herriot, przewodniczący partii radykałów społecznych, wspomniał o udziale swojej partii w „rządach, które walczyły o zapewnienie narodowi życia" i wyraził uznanie premierowi Henri Queuille, który „z wytrwałością, niezniechęconą żadną przeszkodą, zapewnił odradzającej się Francji spokój i porządek, który dla nas jest nierozdzielny od postępu". — Podkreślił, że „w wielu dziedzinach wpływ radykałów pomógł znieść zarządzenia przymusowe, zgodne z programem: wolność przekonań, wolność wymiany gospodarczej." Dalej powiedział:

„Nasza niewystarczająca siła w parlamencie nie pozwoliła nam na przywrócenie systemu głosowania na zasadzie większości, które go pragnie tylu Francuzów i który może zostać przywrócony tylko wolą wyborców. — Pierwszą troską przyszłego Zgromadzenia powinno być zrealizowanie tej reformy i zrewidowanie konstytucji, której mechanizm grozi uniemożliwieniem utworzenia rządu'.

Francja odradza się

„Jeden oczywisty fakt panuje nad obecnym położeniem. Mimo ciężarów, obciążających każdego obywatela, Francja odradza się i podnosi". Mówca zanalizował następnie elementy tego odrodzenia, zwłaszcza w dziedzinie produkcji, handlu zagranicznego, budżetu i zaznaczył następnie m.in.: „Naród francuski dał dowód nadzwyczajnej energii i okazuje, że jego wola pracy pozostaje nienaruszona'.

...„Zagadnieniem, wysuwającym się na pierwsze miejsce w obecnych wyborach, jest wiedzieć, czy Francja będzie w dalszym ciągu wykonywała dzieło naprawy, czy też rzuci się w nowe przygody, których rezultatu nikt nie może przewidzieć".

Obrona pokoju

„Stawką jest nie tylko pokój wewnętrzny, jest nią pokój w ogóle .Pewna partia ma pretensje monopolizowania na swoją korzyść obrony tego pokoju. Jest to żart".

Podkreśliwszy następnie w tej sprawie, że w Rosji czas służby czynnej trwa dwa lata w armii lądowej, trzy lata w lotnictwie, a cztery lata w marynarce, i że „całość sił sowieckich reprezentuje obecnie efektywy liczące około 5 milionów ludzi, do których należy dodać efektywy państw satelickich", — p. Edward Herriot oświadczył:

„Którego obywatela, zdolnego do myślenia, przekona się, że Francja przygotowuje wojnę przeciwko takiej masie ludzi? Nasza polityka zagraniczna zmierza, w miarę możności, do uchronienia nas przed ewentualną inwazją".

Nadmieniwszy dalej, że „konferencje w Pałacu Różowym" są dowodem cierpliwości naszych delegatów", i podkreśliwszy wierność Francji dla polityki zbiorowego bezpieczeństwa, p. Herriot zakończył:

„Do narodu francuskiego należy, by powiedział, czy pragnie kontynuować swoje dzieło rozsądku, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej w porządku i postępie. Obywatele, którzy odmówiliby wypowiedzenia się, popełniliby ciężki grzech wobec Ojczyzny. Pozostawiliby drogę wolną dla skrajnych rozwiązań. My, radykałowie, dokonaliśmy już wyboru".

✶

Program komunistów

PARYŻ. — P. Jacques Duclos, zastępujący p. Maurice Thorez'a na stanowisku generalnego sekretarza partii komunistycznej, bronił Rosji zaraz na wstępie swojego przemówienia radiowego, twierdząc jakoby Rosja okupująca Polskę, Niemcy wschodnie, Czechosłowację, Węgry i Bułgarię „nie instalowała baz wojskowych na nie swoich obszarach".

Mówca ,który rozwijał trzy główne slogany propagandy komunistycznej: faszyzm, zarobki, pokój, twierdził dalej, że Rosja sowiecka jest biednym krajem pokojowym i rozbrojonym, otoczonym ze wszystkich stron przez wojownicze narody zachodnie. Zdaniem p. Duclos, naród francuski nie czuje się zagrożonym przez Rosję sowiecką, ale obawia się nade wszystko, „kolonizacji amerykańskiej". Oświadczył: „Jesteśmy gotowi współpracować na terenie wewnętrznym z każdym rządem, który potępiłby politykę atlantycką".

Nastąpiły potem nie tylko obiecanki na wszystkie strony dla rzesz pracujących, ale nawet dla kupców, którym przedstawił jako program komunizmu „zwiększenie gwarancji własności handlowej i zmniejszenie podatków". A wszystko miałoby się dokonać bez uchwalenia nowych podatków.

Prasa francuska stwierdza wobec tego, że prawdziwe swoje oblicze komuniści pokazują dopiero, kiedy dojdą do władzy, jak za żelazną kurtyną.

Prasa francuska dalej pyta się także, czy wschodnie Niemcy, Polska, Węgry, Czechosłowacja, Bułgaria i Rumunia, gdzie sowieckich baz wojskowych już nawet się nie liczy, nie stanowią już więcej dla Rosji „nieswojego obszaru" i że Rosja sądzi, iż znajduje się tam u siebie? Mandżuria i Chiny komunistyczne są widocznie też już przyłączone do Sowietów, piszą dzienniki francuskie.

✶

Zajścia przedwyborcze

Paryż. — Na ogół agitacja przedwyborcza ma przebieg spokojny, ale mimo to, w ostatnich dniach wydarzyły się trzy zajścia wyborcze. Komuniści zaatakowali w La Ciotat uczestników zebrania socjalistycznego, któremu przewodniczył p. Defferre. Posypały się nie tylko kamienie, ale padły nawet strzały. Kilka osób odniosło rany.

Zwolennicy „Aspects de France" spowodowali bójkę, w czasie której został poturbowany p. Cayeux, który wyjaśniał program M.R.P.

Terenem trzeciego zajścia było Roanne, gdzie zgromadziło się około 2.000 słuchaczy, aby wysłuchać pp. Georges Bidault, Antoine Pinay, Claudius Petit i Fraissinette. Około 100 osób z R.P.F. przeszkodziło odbyciu się wiecu. Po interwencji policji, salę ewakuowano.

★

Przemówienia wyborcze w radio

PARYŻ. — W poniedziałek wieczorem wygłaszają przemówienia wyborcze przez radio francuskie pp. Guy Mollet (socj.) (19.50) i Georges Bidault (M.R.P.) (godz. 20.00) We wtorek będą przemawiali pp. Pleven (U.D.S.R.) oraz E. Daladier.

Poszukiwani dyplomaci brytyjscy mieli wyjechać do Warszawy

Londyn. — Dziwne zniknięcie dwóch dyplomatów brytyjskich: Maclean'a i Burgess'a, pozostaje w dalszym ciągu tajemnicą.

Wywiad brytyjski oraz policja całej zachodniej Europy stoją przed zagadką: **chodzi o szpiegostwo czy też o uprowadzenie.** Dotychczasowe rezultaty śledztwa pozwalają przypuszczać raczej to pierwsze. Dlatego też sprawie tej przywiązuje się ogromne znaczenie.

W Ministerstwach Spraw Zagran. w Londynie i w Waszyngtonie panuje duże zaniepokojenie.

Na żądanie władz brytyjskich, poszukiwania za zaginionymi dyplomatami prowadzone są we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w państwach Beneluksu, w Szwecji, Norwegii i Danii

Brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison złożył w tej sprawie oficjalne oświadczenie w Izbie Gmin.

Szef brytyjskiego kontrwywiadu udał się do Nowego Jorku dla odbycia rozmów z szefem amerykańskiego kontrwywiadu, w sprawie wzmocnienia służby bezpieczeństwa w W. Brytanii i w U.S.A.

Bomba dziennika „People"

Tymczasem w sobotę wieczorem dziennik londyński „People" podał wiadomość, według której poszukiwani dyplomaci znajdują się w Warszawie.

Według tego dziennika, mieli oni tydzień temu udać się samolotem z Paryża do Warszawy, zajmując dwa miejsca zarezerwowane pierwotnie dla 2 „dyplomatów" reżimu warszawskiego.

Chodziłoby tutaj o samolot linii „Lot" utrzymywanej przez reżim warszawski.

Policja francuska, donosi „People", nie przypuszcza, aby zaginięcie to było związane z jakąś awanturą o charakterze prywatnym. Jest ona przekonana natomiast, że sprawa może pociągnąć za sobą bardzo poważne następstwa.

Dziennik ten przypomina, że Maclean był dyrektorem departamentu amerykańskiego w brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a Burgess wrócił niedawno w Waszyngtonu, gdzie był drugim sekretarzem ambasady W. Brytanii oraz dodaje, że **obydwaj dyplomaci znali doskonale wszystkie sprawy dyplomatyczne i wojskowe dotyczące wojny na Korei.**

W niedzielę rano rozeszła się wiadomość, że poszukiwani dyplomaci znajdują się w Pradze. Wiadomość tę podało radio Hamburg, powołując się na depeszę swojego korespondenta w Czechosłowacji.

Trzy telegramy nie były nadane przez poszukiwanych dyplomatów

Jeśli chodzi o trzy telegramy otrzymane w dniu 5. czerwca br. przez obydwie rodziny zaginionych, to stwierdzono, że depesze wysłane do żony Maclean'a i do jego matki, były nadane w Paryżu, na poczcie przy ulicy Louvre. Błędy ortograficzne popełnione w tekście nadanych depesz wskazują, że telegramy te zostały wysłane przez osobę nieznającą dokładnie języka angielskiego.

A więc przez kogo?

Oto zagadka, którą stara się rozwiązać Scotland Yard przy pomocy policji paryskiej i włoskiej.

Jeśli bowiem chodzi o telegram zaadresowany do matki Burgess'a, to okazuje się, że został on nadany z Rzymu, w tym samym mniej więcej czasie, co depesze z Paryża.

Głosy Czytelników

„Organizujmy się"

Obserwując ruch organizacji emigracji polskiej, przyznać musimy, że niejedna z nich w gorliwej pracy dopięła celu i pełnego uznania.

Przez organizacje wiele się zrobiło, naturalnie są organizacje, które się mniej interesują sprawami społecznymi lub stoją na martwym punkcie.

Nie chcę pisać o organizacjach reżimu rządzącego obecnie Polską, który trzyma ją w kajdanach niewoli, gnębi i najlepszych synów torturuje w kaźniach swych więzień, bez żadnego poczucia ludzkiego, a kieruje się tylko siłą gwałtu.

Muszę wspomnieć o tym, jak reżim rządów przedwojennych w Polsce, twórców więzień w Brześciu i Berezie, przygotował obecną sytuację w Polsce, mając tylko na celu rozbijanie i zniesławianie tych, którym Polska głęboko na sercu leży.

Aby wszystkiemu zapobiec, musimy się zjednoczyć, zorganizować! Nie wolno nam luzem chodzić. Niewolno nam za żadne skarby popierać tych, co rozbijają! Obowiązkiem Polaka jest pracować tylko dla Polski.

Niejeden mi stawia pytania, że w pewnej miejscowości prezes otrzymał większą sumę w charakterze pomocy Czerwonego Krzyża i dlatego potem zaprowadził podwójną książkowość, skarbnika usunął gdy się tenże interesował tą sumą. Inny administrator postępował tak według swego widzimisię, że skarbnik odmówił podpisu książki i wyszedł ze słowami: „dalej tak być nie może".

Pewien prezes przeszedł na stronę reżimu przedwojennego, który nawet uczczenie pamięci poległych wykorzystuje na cele przeciwne demokracji.

Czy dlatego nie powinniśmy należeć do żadnej organizacji?

Przeciwnie! Powinniśmy się jeszcze więcej zorganizować i usunąć wszystkie usterki i wszystko co dzieli, a jednać wszystko co łączy.

Powinniśmy stanąć na straży i pracować wyłącznie dla Polski, co jest obowiązkiem każdego Polaka.

Pewien mówca wyraził, że naszą inteligencję to nieraz trzebaby złapać za klapy i potrząść tak mocno aż się opamięta. Nie polecamy tego, ale niech ludzie ci pamiętają, że dobro Polski jest stawiane przede wszystkim w świecie postępowym i niech się brzydzą swej zarozumiałości.

Weźmy się do szczerej pracy, udowodnijmy, że potrafimy pracować dla dobra swej Ojczyzny, a przez owoce tej pracy zdobędziemy sobie uznanie i szacunek u innych i tylko tą drogą dojdziemy do wolnej i niepodległej Polski, w której wszyscy znajdziemy się na równych prawach.

P. P.

Chłopi polscy i czechosłowaccy odegrają decydującą rolę w Europie środkowo - wschodniej

(Wywiad własny z M. Hrabikiem, wiceprezesem Komitetu Wolnej Czechosłowacji we Francji)

Siedziba Zielonej Międzynarodówki Chłopskiej w Paryżu jest punktem, przez który przechodzą liczni działacze polityczni chłopscy z Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Jugosławii.

W regionalnej siedzibie Zielonej Międzynarodówki na Europę spotykają się politycy, ożywieni tą samą ideą walki z reżimami komunistycznymi za „żelazną kurtyną", jak również przywódcy, którzy myślą o twórczym wkładzie chłopów do dzieła federacji środkowo - wschodniej Europy, której projekt został opracowany ostatnio przez zespół ludzi, skupionych wokół prezesa P.S.L. St. Mikołajczyka, Dymitrowa, Czernego i F. Nagy.

Łatwo zawiązuje się rozmowa z Marcinem Hrabikiem, wiceprezesem Komitetu Wolnej Czechosłowacji, działającego we Francji i sekretarzem generalnym czechosłowackiej partii agrarnej, której czołową postacią na terenie międzynarodowym jest dr. Józef Czerny, b. minister spraw wewnętrznych za rządów prezydenta Benesza, oraz wypróbowany przyjaciel premiera W. Witosa, gdy ten przebywał w Czechosłowacji, chroniąc się tam przed siepaczami sanacji.

— Jak się przedstawia skład osobowy Komitetu Wolnej Czechosłowacji w Waszyngtonie i jakie partie są w nim reprezentowane?

Prezes Hrabik, wykazujący wiele energii na terenie Francji i współpracujący b. blisko z polskimi działaczami chłopskimi z prof. Kotem na czele, oraz dr Soroką, chętnie podejmuje ten temat.

— Nasz Komitet — oświadczył M. Hrabik, — posiada szeroką reprezentację. Z ramienia partii agrarnej bierze udział w pracach Komitetu dr. Czerny, a socjal-demokraci mają przedstawiciela w osobie Majerza, b. ministra wyżywienia. Partia katolików czeskich reprezentowana jest przez dr Prohazkę, b. ministra zdrowia. Dr Józef Letrich występuje w imieniu Słowackiej Partii Demokratycznej, która cieszyła się w czasie ostatnich walnych wyborów w Czechosłowacji poparciem 63 procent Słowaków. Z innych znanych polityków wymienił jeszcze p. Hrabik przedstawiciela Słowaków dr. Franieka (partia demokratyczna katolicka), dr. Ossuskiego, b. 20-letniego ambasadora czechosłowackiego w Paryżu, współpracującego jeszcze z z prezydentem Masarykiem w latach 1914-18, redaktora F. Perutkę, b. posła i autora głośnej książki, wydanej we Francji p.t. „Czy Benesz był winien, czy nie", a drukowanej na łamach „Le Monde". Redaktor Perutka kieruje obecnie w Nowym Jorku sekcją czechosłowacką Radia „Free Europe". Wreszcie w Komitecie Wolnej Czechosłowacji zasiada dr Sławik, b. ambasador czechosłowacki w Warszawie oraz dr Heidrich, b. sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych za Jana Masaryka.

— Jaki jest udział czechosłowackich polityków w różnych międzynarodowych Komitetach, pracujących nad przyspieszeniem wyzwolenia krajów zza „żelaznej kurtyny"?

Sekretarz czechosłowackich agrariuszy podkreślił, że dr Czerny współpracuje blisko ze Stanisławem Mikołajczykiem, J. Dymitrowem i F. Nagy w Zielonej Międzynarodówce.

Chłopi bowiem polscy, czechosłowaccy, węgierscy i bułgarscy, wskazał p. Hrabik, odegrają w przyszłości decydującą rolę w kształtowaniu przyszłości Europy środkowo-wschodniej.

Marcin Hrabik dodał, że w Międzynarodowym Ruchu Chrześcijańskim czynną rolę odgrywa dr. Prohazka, oraz kilku innych katolickich polityków słowackich i czeskich.

reprezentację w Comisco, gdzie występuje Majer, były minister i aktywny przywódca czeski w U.S.A.

W kołach ruchów liberalnych Wolna Czechosłowacja ma również swoich przedstawicieli.

Represje reżimu praskiego wobec chłopów, młodzieży wiejskiej i duchowieństwa: Ponad 10 tysięcy chłopów i ponad 600 księży uwięzionych i deportowanych

Zapytany na temat sytuacji chłopów w Czechosłowacji pan Hrabik przytoczył kilka przykładów heroicznego oporu chłopów czechosłowackich, młodzieży wiejskiej oraz duchowieństwa katolickiego.

Zdaniem rozmówcy chłopi czechosłowaccy jak i polscy stanowią dla reżimów komunistycznych najtwardszy orzech do zgryzienia. W Czechosłowacji proces kolektywizacji jest opóźniany wszystkimi dostępnymi środkami. W tym oporze biorą udział wsie całe, chłopki i młodzież. Pomimo, że reżim praski wtrącił do lochów bezpieki działaczy partii agrarnej, akcja kolektywów jest opóźniana w różnych częściach kraju, a szczególnie w Słowacji.

Reżim Gottwalda ucieka się w swych planach do najbardziej brutalnych sposobów, ale też spotyka się z przykładami oporu, o jakim rzadko słychać w krajach Europy wschodniej i środkowej. W Dolni Niemcy np. w okręgu Uherski Brod doszło do walki policji z chłopami uzbrojonymi w widły i kosy, gdy chłopi odmówili zaorywania miedz i oddawania ziemi do kołchozów. W wyniku tej akcji aresztowano i wywiezono w nieznane 14 gospodarzy. W miejscowości zaś Uhersko Liteniny, na wiosnę br. kobiety-chłopki położyły się przed traktorami, by uniemożliwić zaorywanie swych gospodarstw, scalanych przemocą w ramach akcji kołchoźniczej.

Marcin Hrabik wskazał, że w akcji oporu na wsiach czeskich i słowackich dużą rolę uświadamiającą odgrywa duchowieństwo katolickie. Za tę akcję reżim mści się nieludzko. Dotychczas ponad 600 księży i zakonników a szczególnie Franciszkanów zostało uwięzionych i wywiezionych do obozów pracy przymusowej. Znika tysiącami młodzież, a szczególnie synowie chłopscy i robotniczy.

Młodzież ta stanowi główny zrąb oporu przeciwko dążeniom komunistycznym w Czechosłowacji.

100 — 150 uchodźców politycznych przybywa miesięcznie na Zachód

Pomimo wzrastającej kontroli ze strony bezpieki Noska, oraz partii komunistycznej, kierowanej przez Slanskiego, co miesiąc przybywa z Czechosłowacji na Zachód 100 — 150 osób. Większość to przedstawiciele wolnych zawodów, jak lekarze, adwokaci i urzędnicy. Są wśród nich i działacze chłopscy, są żołnierze i oficerowie z armii, organizowanej na modłę sowiecką przez Cepickę i rosyjskich wyższych oficerów.

Przybywający na Zachód uchodźcy czechosłowaccy zeznają, że wpływy sowieckich doradców wzrastają zarówno w przemyśle jak również w wojsku i w dziedzinie rolnictwa. Czechosłowacja pod rządami Gottwalda dostosowuje się coraz bardziej do żądań kremlowskich wysłanników.

Prawda o obozach pracy przymusowej w Czechosłowacji

Pan Hrabik wskazał, że ruch uchodźczy z Czechosłowacji napotyka na potężne przeszkody ze strony reżimu, który znęca się nad tymi, których policja, lub straż graniczna ujęła w czasie próby przekroczenia granicy z Austrią, lub z Niemcami.

Faktem jest, powiedział czeski polityk, że obecnie w Czechosłowacji rośnie liczba obozów koncentracyjnych, które nazywa się urzędowo „obozami pracy przymusowej".

Do najbardziej znanych takich obozów należy Jachymow, gdzie wykańcza się przeciwników politycznych w ciężkich kopalniach rudy uranowej, zarządzanych i kontrolowanych przez Rosjan. Ponad 20 tysięcy Czechów i Słowaków jęczy w tym obozie.

Z okrucieństw bezpieki komunistycznej słynie obóz polityczny w Swale Pole koło Pragi, gdzie przebywa znaczna ilość działaczy chłopskich.

Obóz w Rzepy należy do rzędu potwornych miejsc kaźni i nieludzkiego obchodzenia się z kobietami czechosłowackimi, które zachęcają do oporu wobec obecnego reżimu zarówno chłopów, jak również robotników i młodzież sokolą w Czechosłowacji.

Pan Hrabik dodał, że dotychczas reżim Gottwalda uruchomił ponad 30 obozów pracy przymusowej, przeważnie w okolicach, gdzie były obozy hitlerowskie lub w dawnych koszarach poniemieckich.

Z obozów czechosłowackich wysyła się opornych przeciwników do obozów na terenie innych państw satelitów Rosji.

150 Czechosłowaków pracuje nad zapewnieniem codziennych audycyj radiowych dla kraju

Pan Hrabik poruszył wreszcie sprawę specjalnych audycyj radiowych, nadawanych przez rozgłośnię „Free Europe" z Monachium.

Powołując się na informację z „Neue Deutsche Zeitung", przypomniał, że 2. V. dyrektor Jackson oddał do użytku rozgłośnię w Monachium, która ma za zadanie podtrzymać ducha narodu czechosłowackiego.

Dotychczas 150 czeskich i słowackich redaktorów pracuje nad wypełnieniem programów, nadawanych codziennie przez 11 i pół godzin. Zasięg rozgłośni monachijskiej jest taki sam, jak i rozgłośni praskiej, co pozwala wszystkim na łatwy odbiór.

Uznanie pana Hrabika dla pionierskiej służby „Narodowca"

Przywódca agrariuszy czechosłowackich wyraził na zakończenie swoje pełne uznanie dla pionierskiej i informacyjnej służby „Narodowca", który jego zdaniem na zachodzie Europy, jest jedynym pismem informującym bezstronnie Polaków, Czechów, Słowaków i przedstawicieli innych słowiańskich narodów o tym co się dzieje „za żelazną kurtyną" oraz o pracach z U.S.A. wielkich przywódców i działaczy politycznych z Europy środkowo-wschodniej, pracujących nad przyspieszeniem wyzwolenia krajów Europy wschodniej spod jarzma komunistycznego.

jp.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Ruiny opactwa Shaftesbury (Lorset), które stanowiły jeden z najwspanialszych budynków średniowiecznej Anglii, będą sprzedane w drodze licytacji. Ruiny te zostały kupione w roku 1928 przez pewnego emeryta.

■ W ciągu jednego roku liczba pojazdów na drogach amerykańskich wzrosła o 4.472.685 i wynosi dziś 49 milionów 143.275. Samych samochodów pasażerskich przybyło w zeszłym roku 3.881.501 i jest dziś 40.315.175.

70 proc. zbiorów pod Zagrzebiem zniszczonych

Zagrzeb. — Katastrofalne powodzie nawiedziły okolicę Zagrzebia. Wody wezbranych rzek rozlały się na okoliczne pola, unosząc w wielu wypadkach domy i bydło. 70 proc. zbiorów pod Zagrzebiem uważają za stracone. W poniedziałek doniesiono, że wody powoli ustępują.

Foster Dulles omawia w Paryżu traktat pokojowy z Japonią

PARYŻ. — Foster Dulles, republikański doradca w Departamencie Stanu przybył w sobotę z Londynu do Paryża. Udał się on natychmiast do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dla odbycia rozmów z



(Foto: Record)

Po odbyciu w Londynie rozmów z różnymi osobistościami brytyjskimi, p. Foster (na lewo) przybył do Paryża. A oto moment z powitania na lotnisku.

rzeczoznawcami francuskimi w sprawach pokoju z Japonią. W poniedziałek p. Foster Dulles został przyjęty przez min. Roberta Schumana.

P. Foster Dulles oświadczył na lotnisku po przybyciu z Londynu, że w sprawie traktatu pokojowego z Japonią nic dotychczas nie zostało ostatecznie zadecydowane. Dodał on, że powróci do Londynu w środę, skąd przypuszczalnie nazajutrz uda się do Waszyngtonu.

Przed opuszczeniem Londynu, p. Foster Dulles podkreślił w wywiadzie prasowym, że „jego rozmowy londyńskie w sprawie traktatu pokojowego z Japonią nie były całkiem zadawalające".

W ostatniej chwili, powiedział on, wyłoniły się trudności, które jednak przypuszczalnie zostaną usunięte w czasie dyskusji w środę.

Różnica zdań istnieje zwłaszcza w sprawie udziału Chin w traktacie pokojowym z Japonią.

Stanowisko Francji

Według niektórych doniesień, Francja miała zaproponować, aby zamiast oficjalnego traktatu pokojowego z Japonią, mocarstwa zachodnie zawarły porozumienie podobne do tego jakie jest przewidziane dla Niemiec zachodnich. Porozumienie to polegałoby na zawarciu umów dwustronnych między Japonią i innymi krajami, z tym, że prawa mocarstwa okupującego byłyby utrzymane do czasu zawarcia właściwego traktatu pokojowego.

Bombardowanie koncentracyj Vietminhu

Saigon. — Lotnictwo francuskie bombardowało znaczne koncentracje wojsk Vitminhu na zachód od rzeki Day, w strefie Phat-Diem-Nin-Binh i na północ od tej okolicy, naprzeciw Phuly. Wydaje się, że wróg, mimo porażki po wycofaniu się, zamierza zgrupować swoje siły. Jest przeto możliwe, że walki rozpoczną się znowu na jednym z punktów frontu delty.

Vietminh zgromadził nad rzeką Day swoje najlepsze wojska.

★

Por. Leclerc de Hautecloque w Indochinach

SAIGON. — Por. Leclerc de Hautecloque, syn generała Leclerc, przybył powtórnie do Indochin. Porucznik uda się do swojej jednostki w delcie rzeki Czerwonej.

Po rozmowach w Paryżu

16 parlamentarzystów amerykańskich udało się do Londynu

PARYŻ. — 16-osobowa delegacja amerykańskiego Kongresu, przybyła do Paryża dla poinformowania się na miejscu o potrzebach obronnych Europy, w związku z debatą, jaka w tej sprawie ma się wrótce rozpocząć w senacie i w Izbie Reprezentantów U.S.A.

Chodzić będzie o decyzję w sprawie propozycji prez. Trumana przyznania 5 miliardów dolarów na pomoc wojskową dla Europy.

W sobotę delegacja została przyjęta przez gen. Eisenhowera oraz ambasadora Stanów Zjedn., p. Dawida Bruce.

W niedzielę delegacja odbyła rozmowy z nadzwyczajnym ambasadorem USA, p. Miltonem Katz, szefem wydziału europejskiego w administracji planu Marshalla.

W rozmowach tych wziął również udział amerykański komisarz w Niemczech, Mac Cloy, który w drodze z Frankfurtu do Waszyngtonu, zatrzymał się w Paryżu.

Wieczorem tego dnia delegacja amerykańska udała się do Londynu.

Delegacja rządu perskiego przybyła do Abadanu dla przejęcia instalacyj naftowych Anglo - Irańskiego T-wa Naft.

TEHERAN. — W niedzielę przybyła do Abadanu 12-osobowa delegacja rządu perskiego, dla urzędowego przejęcia instalacyj naftowych Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

Delegacja brytyjska oczekiwana jest w środę. Przypuszcza się, że w czasie rozmów przedstawiciele Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego zaproponują rozwiązanie kompromisowe. Polegałoby ono na tym, że Persja wzięłaby na siebie produkcję ropy, dostarczając ją następnie prywatnej firmie, która byłaby niejako następczynią Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego i która zajmowałaby się oczyszczaniem ropy i rozdziałem produktów naftowych.

Wybory samorządowe w 30 prowincja włoskich

RZYM. — W ub. niedzielę oraz w poniedziałek do południa odbyły się we Włoszech wybory samorządowe w dalszych 30 prowincjach.

Udział w głosowaniu był dość słaby, gdyż wynosił tylko około 70 procent.

5 tysięcy przemówień politycznych było przewidzianych na sobotę wieczorem, w ostatni dzień kampanii wyborczej.

W Toskanii jednakże i w Apulii gwałtowne burze rozpędziły zebranych.

Koło Florencji pewien ksiądz został ciężko postrzelony przez komunistów.

★

Wicepremier perski grozi

TEHERAN. — Na posiedzeniu Parlamentu perskiego w niedzielę, wicepremier, Hussein Fatemi oświadczył, że jeśliby Anglicy starali się sprzeciwić upaństwowieniu, to spotkaliby się ze zdecydowaną odpowiedzią perskich robotników.

Wicepremier domagał się od kraju poparcia polityki dr Mossadegh aż do końca.

5 międzynarodowych stowarzyszeń katol. korzysta ze statutu doradczego O.N.Z.

PARYŻ. — 5 międzynarodowych stowarzyszeń katolickich korzysta ze statutu doradczego O. N. Z. Są to: „Pax Romana", „Zjednoczenie Światowe Żeńskich Organizacji Katolickich", „Międzynarodowe Zjednoczenie Prasy Katolickiej" i „Caritas Międzynarodowa".

Wspaniałe zwycięstwo wojsk ONZ na Korei

Podstawa „żelaznego trójkąta": Kumhwa-Chorwon zdobyte

Tokio. — Po zaciętych walkach wojska O.N.Z. przełamały opór komunistów w rejonie Chorwon - Kumhwa, zajmując w ten sposób podstawę osławionego „trójkąta żelaznego", którego Chińczycy chcieli bronić za wszelką cenę.

Urzędowy komunikat Kwatery Głównej gen. Van Fleet donosi, że Chorwon i Kumhwa zostały zdobyte.

Komunikat ten podkreśla, że te kluczowe pozycje komunistów zostały zajęte przez korpus złożony z oddziałów greckich, tureckich, filipińskich i syjamskich, przy wsparciu czołgów i artylerii U.S.A.

Nieprzyjaciel pozostawił masę materiału i żywności.

Według ostatnich doniesień, komuniści wycofują się ku północy, prowadząc walki opóźniające.

Już w sobotę opór komunistów na tym odcinku osłabł, chociaż dokonali oni kilku kontrataków.

Jednostki 8. armii posunęły się naprzód mimo bardzo trudnego terenu.

Na froncie zachodnim Chińczycy prowadzą w dalszym ciągu działania opóźniające.

Zajęcie rejonu Kumhwa - Chorwon daje wojskom O.N.Z. wejście w dolinę, która prowadzi do Pyongyang, stolicy Północnej Korei.

Sztab generalny 8. armii podkreśla, że to zwycięstwo stanowi niezmiernie ważny etap w wojnie koreańskiej, dodając, że wszystko wskazuje na to, iż opór przeciwnika na północ od 38. równoleżnika został złamany. „Olbrzymia ilość zdobytego materiału oraz straty jakie ponieśli Chińczycy w ciągu ostatnich 3 tygodni wydają się wskazywać, że potencjał ofensywny, a może nawet i defensywny armii chińskiej został złamany na pewien czas", zaznacza komunikat.

Wojska O.N.Z. odniosły to wspaniałe zwycięstwo na krótko przed rozpoczęciem się okresu deszczowego, który z konieczności spowoduje pewne zwolnienie operacyj.

★

Amerykański sekretarz lotnictwa udał się na Koreę

SAN FRANCISCO. — Thomas Finletter, amerykański sekretarz lotnictwa udał się w sobotę samolotem do Tokio, skąd przybędzie na Koreę.

Szef sztabu armii kanadyjskiej przybędzie do Paryża

Ottawa. — Szef sztabu armii kanadyjskiej, gen. Guy Simmonds udaje się w niedzielę do Paryża dla odbycia rozmów z gen. Eisenhowerem w sprawie wojsk kanadyjskich, jakie mają być wysłane do Europy z końcem tego lub z początkiem przyszłego roku.

—:-:—

Przekazanie Francji lotniskowca „Langley" — wyrazem zaufania wzajemnego

FILADELFIA. — Francuski ambasador w Stanach Zjednoczonych, Henri Bonnet oświadczył, że przekazanie lotniskowca „Langley" marynarce francuskiej stanowi wyraz obopólnego zaufania, jakie istnieje pomiędzy obydwu narodami i całkowitej zgodności celów, jakie kierują ich wysiłkami i ich polityką".

Ambasador francuski wyraził to przekonanie w czasie krótkiego przemówienia, wygłoszonego z okazji przekazania marynarce francuskiej lotniskowca amerykańskiego o pojemności 12.000 ton. Do chwili obecnej Francja otrzymała siedem jednostek morskich w ramach programu pomocy dla celów wzajemnej obrony, w tej liczbie jeden lotniskowiec i sześć kontrtorpedowców eskortujących.

—:-:—

Samolot zapalił się w locie

BELGRAD. — Doniesiono z Niemiec, że samolot jugosłowiański, na pokładzie którego podróżował syn p. Georges Allena, ambasadora amerykańskiego w Jugosławii, lądował przymusowo w Alnach, między Frankfurtem a Monachium, z powodu powstania ognia pośród bagaży.

W kilka minut po lądowaniu, eksplodowały zbiorniki z benzyną w samolocie. Czternastu pasażerów znajdowało się już poza samolotem. Załoga zdołała uratować pocztę.

Badający przyczynę wypadku, nie wykluczają możliwości sabotażu.

—:-:—

100 tys. Amerykanów zatrudnionych przy pracach atomowych w U. S. A.

NOWY JORK. — Przewodniczący krajowej komisji energii atomowej, Gordon Dean, oświadczył w przemówieniu, wygłoszonym na zebraniu Izby Handlowej stanu Nowy-Jork, że Stany Zjednoczone pracują nad udoskonaleniem bomby wodorowej i poprawą dotychczasowych typów bomb atomowych oraz nad pociskami atomowymi dla artylerii i nad rakietami kierowanymi falami radiowymi.

P. Dean dodał, że blisko 100 tys. ludzi jest zatrudnionych przy pracach atomowych w fabrykach i laboratoriach amerykańskich.

„Plebiscyt Pokoju" w Polsce

Warszawa. — „Plebiscyt pokoju", który się odbył w Polsce był poprzedzony gorączkową działalnością wszystkich organizacyj komunistycznych kraju. Według prasy reżimowej w mieście Łodzi ponad **4 000 osób** zgłosiło się do „dobrowolnej" pracy agitacyjnej i organizacyjnej. W sześciu powiatach województwa lubelskiego **8 000 agitatorów** pokoju rozwijało na dużą skalę działalność propagandową. W województwie wrocławskim utworzono **3 000 nowych komitetów** „Obrońców pokoju", z czego 40 proc. stanowiły kobiety. W Gdyni w ostatnich tygodniach odbyło się 210 zebrań w związku z „Plebiscytem pokoju". Tak też było w całym kraju, gdzie **80 000 komitetów** pracowało nad uświadomieniem mas o „znaczeniu historycznym Plebiscytu" i celem zapewnienia mu całkowitego powodzenia.

* * *

80 tys. komitetów, z których każdy składał się z około 5 ludzi, czyli że 400 tysięcy agitatorów puszczono na lud polski, aby naganiać go do „plebiscytu pokoju".

8) (Ciąg dalszy)

— Tego, co ma nastąpić? — przerwał Gringoire. — Ależ, mój Boże! W tym celu najlepiej jest słuchać przedstawienia.

— Nie — powiedziała Gisquetta — chciałabym wiedzieć, co oni dotąd mówili....

Gringoire podskoczył jak człowiek gorącym żelazem draśnięty.

— Żebyś przepadła, niedojdo jakaś, głupia i głucha! — zgrzytnął do siebie, ścisnąwszy wargi.

Od tej chwili Gisquetta straconą już była w jego opinii.

Tymczasem aktorowie usłuchali nareszcie nakazu twórcy sztuki, a publiczność spostrzegłszy, że rzecz wchodzi na swoje tory, chętnie znowu nakłoniła ucha; nie bez pewnej atoli straty mnóstwa piękności, wynikłej z powodu owego klejenia dwóch części sztuki, tak nagle przekrojonej. Gorzkie w tym duchu spostrzeżenie Gringoire w sobie milczkiem strawić był zmuszony. Spokojność wróciła jednak powoli; żak zamilkł, żebrak liczył pieniądze zebrany, i sztuka wzięła górę.

Było to w istocie wielce piękne dzieło, i z pewnością [illegible] jak sądzimy, i dziś jeszcze [illegible] wyciągnąć, po kilku stosownych poprawkach. Układ sam, nieco za długi i trochę za pusty, to jest prawidłowy, był wcale prosty; i Gringoire w nieskalanym przybytku swojego wewnętrznego forum jasność onego podziwiał.

Jak się nie trudno domyśleć, cztery alegoryczne osoby zmęczyły się nieco w końcu podróżą po trzech częściach świata i daremnym poszukiwaniem godnego umieszczenia sławnej owej monety, sławnego delfindora. Stąd, szczęśliwym zwrotem porównania, nastręczyła się wraz pochwała ryby cudownej pokrewnego nazwiska, z tysiącznymi aluzjami nieporównanej delikatności, skierowanymi ku młodemu narzeczonemu Małgorzaty Flandryjskiej, smutnie wtedy odosobnionej w Amboise i ani podejrzewającej, że Trud i Stan duchowny, że Szlachtą i Mieszczaństwo dla niej właśnie świat cały obiegły. Rzeczony tedy delfin był młody, był uroczy, był silny, a nade wszystko (o wspaniały początku wszech cnót królewskich!) był synem lwa Francji. Oświadczam, że śmiała ta metafora jest wprost uwielbienia godna i że historia naturalna teatru nic bynajmniej nie może mieć przeciwko delfinowi, któ- [illegible]



Wiktor HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

sterium z rozkazu jaśnie wielmożnego starosty trwać miało od południa aż do godziny czwartej, wypadałoż więc powiedzieć cokolwiek. Zresztą, słuchano cierpliwie.

Naraz w sam środek sporu między sławetną panną Mieszczanką, a wielmożną panią Szlachcianką, w chwili kiedy sędziwy Trud wymawiał wiersz ten przepyszny:

Owóż nie widziano w boru
bestii wspanialszej;

drzwi uprzywilejowanego balkonu, aż dotąd tak nie w porę zamknięte otwarły się bardziej jeszcze nie w porę, a gromki głos woźnego oznajmił nagle:

— Jego eminencja imci pan kardynał Burbon.

ROZDZIAŁ TRZECI

Pan Kardynał

Biedny Gringoire! Huk wszystkich razem petard podwójnych z fortecy Świętojańskiej; wystrzał hakownic dwudziestu; trzask sławnej tej śmigownicy z królewskiej wieży Billy, która w czasie oblężenia Paryża, w niedzielę 29 września 1465 roku, trupem położyła siedmiu naraz Burgundczyków, wybuch całej masy prochu armatniego zgromadzonego u wrót Temple — mniej by już okrutnie rozdarł mu organa słuchowe w tej chwili uroczystej i dramatycznej aniżeli owych słów kilka spadłych z ust woźnego: Jego eminencja imci pan kardynał Burbon.

Nie znaczyło to wcale, by Piotr Gringoire miał się lękać pana kardynała lub go nienawidzieć. Bynajmniej. [illegible] łych, umiarkowanych i spokojnych, które się zawsze najakuratniej środka trzymać umieją, a są gorliwymi zwolennikami rozumu i filozofii liberalnej wtedy nawet, gdy sami kardynalskiej klamki pilnują.

W przykrym tedy wrażeniu, jakie kardynał wywarł na Gringoire'a nie było ani nienawiści do jego osoby, ani pogardy dla jego urzędu. Całkiem przeciwnie; poeta nasz za wiele miał zdrowego zmysłu i zanadto wytartą kapotkę, aby szczególniejszej wartości nie przywiązywał do szczęśliwego zdarzenia, które by do prześwietnego ucha kardynalskiego donieść mogło tę lub ową gładszą aluzję prologu, a szczególniej ową gloryfikację delfina, potomka lwa Francji. Nie interes to jednak włada szlachetną naturą wieszczów. Przypuśćmy, że istota poety ma się jak liczba dziesięć, pewne jest, że chemik, co by ją rozłożył, znalazłby w niej jedną zaledwo cząstkę na dziewięć miłości własnej. Owóż w chwili, kiedy się drzwi przed kardynałem otwarły, dziewięć części miłości własnej Gringoire'a, wydęte i nabrzmiałe pod od- [illegible] Gringoire dawał sposobność napawania wzroku, czucia, dotykania, rzec by można zgromadzeniu całemu, hultajów, to prawda, lecz cóż to znaczy? Zgromadzeniu osłupiałemu przecież, skamieniałemu, oczadziałemu niejako wobec nieskończonych obrazów, tryskających każdej chwili ze wszystkich części dialogu. Utrzymuję, że unieszczęśliwienie owo powszechne tłumów podzielał również sam autor. Można sobie teraz wyobrazić, w jaki sposób oddziałało na niego raptowne i nieszczęsne przybycie kardynała

To, czego się najbardziej należało obawiać, akurat się stało. Wejście kardynała od razu zburzyło ład i harmonię w audytorium. Wszystkie głowy odwróciły się ku trybunie honorowej. Nie było sposobu porozumienia się i dojścia do ładu. — Kardynał! Kardynał! — powtarzały wszystkie usta. Nieszczęśliwy prolog po raz drugi stanął.

Kardynał zatrzymał się na chwilkę na progu estrady. I kiedy wzrokiem dość obojętnym wiódł po zgromadzeniu, zamieszanie rosło. Wszyscy chcieli jak najlepiej przybyłemu się przyjrzeć. Każdy dbał tylko o to, by jak najdogodniej głowę wytknąć ponad ramię sąsiada.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Słowa a czyny Rosji sowieckiej

Mówi o pokoju i zbroi się — reklamuje swoją „demokrację" a zaprowadza dyktaturę

Między światem wschodnim a światem zachodnim jest jedna wielka i zasadnicza różnica, a mianowicie: masy szerokie mają w zachodnich demokracjach pełny wpływ na skład i politykę rządu, a nie mają najmniejszego wpływu w Sowietach i ich satelitów. Z tej przyczyny dyktatura komunistyczna zaprzęga miliony sterroryzowanych obywateli do agitacji „pokojowej", podczas gdy kierownicy Rosji równocześnie z największym wysiłkiem wzmagają zbrojenia, rozbudowują wielki przemysł i zwiększają wojsko.

Z tej samej przyczyny Rosja sowiecka podpisuje wszelkie traktaty i karty ONZ, równocześnie od czasu II wojny światowej skomunizowała 9 krajów, które razem stanowią jedną czwartą całej ludzkości: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania, Mongolska Republika, Chiny i Jugosławia. Ale w tym samym okresie zachodnie narody dały wolność 13 państwom azjatyckim, które razem reprezentują również jedną czwartą ludności całego globu ziemskiego. Są to: Indie, Pakistan, Cejlon, Burma, Izrael, Królestwo Jordanu, Filipiny, Syria, Lebanon, Indonezja i Indochiny (złożone z Vietnamu, Laosu i Kambodży).

Stalinowska Rosja zdołała od końca wojny wydobyć od ujarzmionych krajów oraz od swych byłych wrogów to jest głównie od Niemiec, odszkodowania wojenne, które oceniane są przez zachodnich obserwatorów na sumę około czterech bilionów dolarów. Nawet mała Finlandia ciągle jeszcze musi płacić Rosji wysokie reparacje w naturze w postaci różnych swych wyrobów przemysłowych.

Jedną z ważniejszych przyczyn, iż Sowiety w okresie ostatniego pięciolecia podniosły swą produkcję na odcinku ciężkich przemysłów była okoliczność, podkreślana przez rzeczoznawców zachodnich, że Rosjanie już w czasie II. wojny rozbudowali swe przemysły na Syberii — zdala od zasięgu ówczesnych nalotów alianckich, podczas gdy na zachodzie w związku z działaniami wojennymi ulegały niszczeniu przemysły w Zagłębiu Ruhry. Po zakończeniu wojny tempo odbudowy zrujnowanych przemysłów było wysokie na zachodzie, zaś w samej Rosji sowieckiej zaznaczyła się tendencja do dalszego przesuwania wojennej sowieckiej produkcji jak najdalej od zachodu, a więc za Ural i na olbrzymie bezkresne regiony syberyjskie.

Według oceny zachodnich obserwatorów — przypuszczalnie połowa sowieckiej wytwórczości stali pochodzi z rejonu uralskiego i z okręgów syberyjskich. Zwiększeniu znacznemu uległa produkcja węgla z kopalń w wielkim zagłębiu kuźnieckim na Syberii. Rosja usiłuje również zwiększyć swą wytwórczość nafty na wschód od Uralu i uzupełnić w ten sposób malejącą produkcję ropy ze starszych i dawniejszych pól naftowych w rejonie kaukazkim między Baku i Batum.

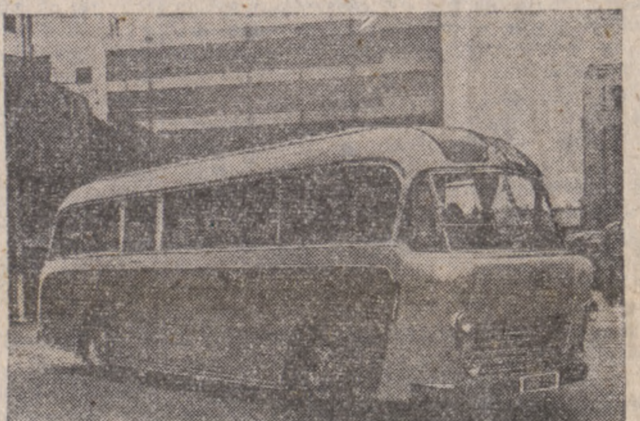
Rosjanie zagrabili nietylko z satelickich krajów ile tylko się dało surowców i wyrobów fabrycznych, ale również powoli przejmują na użytek swej floty jednostki, które należały do tonażu polskiego. Przewiduje się, iż ostatnio po wycofaniu „Batorego" ze służby pasażerskiej atlantyckiej między Nowym Jorkiem i Gdynią ów duży statek 14 tysiąc-tonowy miałby podzielić los „Sobieskiego" i innych statków polskich, to jest pójść na służbę sowiecką. Według krążących wersji „Batory" ma być wcielony do sowieckiej floty przypuszczalnie dla transportowania czerwonych wojsk. Dwa inne statki polskie przeszły na sowiecką służbę w ostatnich dwu niespełna latach, a mianowicie 6 tysiąc-tonowy „Jagiełło", zbudowany w roku wybuchu II. wojny, zagarnięty został pod sowiecką banderę w porcie włoskim w Genui w jesieni 1949 roku. Również zbudowany w 1939 roku 11 tysiąc-tonowy „Sobieski" przeszedł pod sowiecką flagę w Neapolu w marcu 1950 roku.

Sowiecka propaganda głosi, iż Rosja zajęta jest „pokojową" produkcją, i że wielkie hydro - elektryczne plany sowieckie mają rzekomo świadczyć o pokojowości Rosji, ale krytycy wskazują, iż właśnie produkcja bomb atomowo-wodorowych wymaga olbrzymiej ilości wodnej siły na prąd, który Kreml pod hasłami pokojowości, dziś wytwarza i to na spotęgowaną bardzo skalę.

Autobus „Wesoła przygoda"

Podczas festiwalu brytyjskiego będzie używany nowy autobus, zwany „wesołą przygodą". Autobus może pomieścić 31 podróżnych i jest wysoce komfortowy. Pod koniec lata w Londynie i okolicy będzie kursowała cała seria podobnych autobusów.

(Mat and Stereo Service)



Ruch hitlerowski w dzisiejszych Niemczech

Wynik wyborów w Dolnej Saksonii stojącej pod okupacją brytyjską zwrócił uwagę na podnoszącą głowę partię byłych zwolenników Hitlera. Partia ta nazywa się dziś „Sozialistische Reichspartei", a kierownikiem jej w Dolnej Saksonii jest gen. Remer, który w r. 1944 stłumił krwawo spisek przeciw Hitlerowi i od razu w nagrodę z majora został generałem. Kolegami jego w kierownictwie są Doris i hr. Westarp.

Siły ich partii ujawniły się w pełni w wyborach do „sejmu" Dolnej Seksonii (która obejmuje Hanower, Brunswick i Oldenburg), w strefie brytyjskiej. Na tym terenie, pełnym uchodźców i bezrobotnych, polityczne rozgrywki byłych hitlerowców mają szczególnie wdzięczne pole, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę stanowisko wobec tych rozgrywek rządu z Bonn i anglosaskich władz okupacyjnych.

Do wyborów stanęły takie siły: Niederdeutsche Union (czyli koalicja konserwatywnej Deutsche Partei i chrześcijańskiej demokracji — C. D. U.), stronnictwo uchodźców (B.H.E.), centrum, komuniści, liberałowie i wreszcie stronnictwo Remera. Przypomnijmy teraz, że w Bonn u władzy znajduje się C.D.U., a socjaliści są w opozycji. Z perspektywy tego faktu wybory prowincjonalne w Dolnej Saksonii musiały stać pod znakiem walki między socjalistami a Niederdeutsche Union (obejmującą wątłe siły C.D.U.). Chodziło o to, czy socjaliści (których zwycięstwo było zresztą pewne) utrzymają taką przewagę głosów, żeby faktycznej władzy nie mogły im wydrzeć jakieś koalicje pozostałych stronnictw. Aby to wyjaśnić, wystarczą dwa fakty. Szef propagandy liberałów był od r. 1929 członkiem NSDAP i otrzymał w swoim czasie, w nagrodę za zasługi, złoty Hackenkreuz.

Ale drugi znak zapytania, stojący nad tymi wyborami, był znacznie ważniejszy. Mianowicie — jak silny okaże się neohitleryzm Remera?

Oto wyniki wyborów: socjaliści — 64 miejsca, Niederdeutsche Union — 34 miejsca, B.H.E. — 22 miejsca, neohitlerowcy — 16 miejsc, liberałowie — 12 miejsc, centrum — 4 miejsca, komuniści — 2 miejsca. W porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy, socjaliści stracili 2 miejsca (przed wyborami mieli ich 66), a oba stronnictwa, połączone w Niederdeutsche Union straciły razem 20 miejsc! Liberałowie utrzymali się na dawnej cyfrze. Wszystkie zyski przypadły w udziale dwom stronnictwom, które — zwróćmy na to uwagę — poszły do wyborów po raz pierwszy, zdobywają mimo to pokaźną ilość głosów: B.H.E. i S.R.P.

Jeśli chodzi o B.H.E. — stronnictwo uchodźców — to ilość zdobytych przez nie miejsc jest po prostu mechanicznym wynikiem ilości uchodźców w Dolnej Saksonii.

Natomiast 16 miejsc — 366.000 głosów — S.R.P., czyli stronnictwa neohitlerowskiego, to groźny symptom, którego znaczenie wykracza poza ramy polityki: świadczy o odradzaniu się prądów znanych nam tak dobrze ze wspomnień lat 1939—1945.

Siła neohitleryzmu w Niemczech zachodnich, to nie tylko siła partii Remera. To jeden fakt. I fakt drugi: afisze wyborcze Niederdeutsche Union podpisane były przez niejakiego dra Ericha, który nie omieszkał podać w podpisie wszystkich swych tytułów do chwały: „były Gauleiter Niemców we Włoszech, SS Obersturmführer". Tak więc — mało tego, że generał-major Otto Remer zdobył w wyborach 366 tysięcy głosów i 16 miejsc w sejmie Dolnej Saksonii. Czy bowiem potrafimy obliczyć ilość jego sojuszników, którzy występują wprawdzie pod firmami innych stronnictw, ale których łączą z Remerem węzły zadziergnięte nie tak znów dawno: pod panowaniem Führera? — pyta słusznie p. Michał Strebejko.

Wiadomości z HOLANDII

Z życia Polaków w Oosterhout

Oosterhout to małe miasteczko, leży w odległości 8 klm. od Bredy w Nord Brabancie, liczy około 20 tysięcy mieszkańców, i na tym terenie swe czasowe miejsce zamieszkania znaleźli Polacy, (byli żołnierze 1. Dyw. Pancernej). Pracują oni w różnych zawodach i warsztatach pracy.

Polonia ta liczy około 70 osób, część z nich skupiona jest w P.T.K., które istnieje od 4 lat. Prezesem P.T.K. koła Oosterhout jest p. Rabiej W.; od czasu powstania koła piastuję to stanowisko. Raz w miesiącu odbywają się tu polskie nabożeństwa w miejscowej kaplicy. Opiekunem i duszpasterzem jest tu również R.P.M.K. Ojciec Efrem. Jest tu również mały chór kościelny, który prowadzi p. Galas z Bredy.

Koło to wykazuje dość wielką żywotność organizacyjną, urządza na swoim terenie różnego rodzaju imprezy ze współudziałem zespołu widowiskowego „Znicz" z Bredy. Choć nie liczna, lecz też bierze żywy udział w życiu organizacyjnym, społecznym, narodowym i kulturalnym, wnosząc wkład swój dla dobra sprawy polskiej.

Zarząd P.T.K. zorganizował i w tym roku obchód w 160 rocznicę Konstytucji 3 Maja. Do zorganizowania akademii 3. Maja zaproszony został zespół „Znicz" pod kierownictwem p. Rzemienieki W.

W dniu 19 maja br. w sali „De Kanonnier" zebrała się liczna Polonia i goście holenderscy (około 300 osób) byli nawet goście z Bredy. Między innymi obecny był również R.P. M.K. Ojciec Efrem.

Piękna dekoracja sceny w barwach narodowych: z godłem państwowym na czele widniał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i kilka proporców oddziałów 1. Dyw. Panc. uzupełniały dekoracje.

Piosenką „Witaj Majowa Jutrzenko" w wykonaniu zespołu „Znicz" rozpoczęto bogaty i dobrze dobranym program akademii. Prezes p. Rabiej W. wygłosił doskonały referat o Konstytucji. 3-go Maja, nawiązując go do chwili obecnej. „Nad światem gromadzą się coraz większe i ciemniejsze chmury, nadciągają wielkie burze dziejowe, już widać je na horyzoncie, nie wiadomo czy nas ominą i przejdą bokiem. My Polacy na wszystko powinniśmy być przygotowani. W chwili obecnej tak ciężkiej dla Narodu, gdy na naszych oczach rozgrywają się zmagania dwóch światów, gdy toczy się zacięta walka o dusze ludzkie — my, Polacy pogrążeni jesteśmy w bagnie kłótni, zawiści i warcholstwie, małoduszności i sobkostwie. Politycznie jesteśmy kompletnie rozbici. Czy lekcje historii i niedola ludu polskiego oraz jego nadludzkie cierpienia nie nauczyły nas jeszcze rozumu i nie przywiodły nas wreszcie do opamiętania? Czy wobec tych faktów mamy dalej trwać w zaślepieniu, plugawić się nadal wzajemnie i obrzucać błotem? Stan taki nie przyczyni się do zerwania kajdan niewoli naszej Ojczyzny, gdyż zamiast wolności — kopiemy jej w ten sposób grób niewoli. Czas najwyższy byśmy wszyscy Polacy oprzytomnieli. Narzekamy często na naszych przywódców politycznych, psioczymy i zwalamy wyłącznie na ich barki całą winę za obecne rozbicie polityczne Narodu. Lecz uderzmy się w piersi i spójrzmy prawdzie w oczy, czy my sami nie popełniamy podobnych błędów i nie kroczymy tymi samymi zgubnymi drogami? Czy tu nawet, na naszym terenie, nie ma takich pośród nas, którzy przechodzą obok siebie z taką obojętnością, jakby się przed tym nie znali? Unikając wszystkiego co polskie, nie wyłączając nawet uroczystości kościelnych?

Jeśli wspominam o tych rzeczach, to pragnę podkreślić kilka słów gorzkiej prawdy — to nie dla tego, aby komuś dokuczyć, czy też go urazić. — My wszyscy jesteśmy ludźmi i wszyscy popełniamy takie czy inne błędy, ja sam do tych się zaliczam, bo trudno jest nam wszystkim być idealnymi, ale intencją moją jest, by się wzajemnie ustrzec na czas, byśmy nawrócili z błędnej drogi, którąśmy wybrali i na nią wkroczyli, póki czas, póki nie jest jeszcze za późno. A więc Bracia Rodacy jedności nam trzeba, jesteśmy synami jednej Matki Ojczyzny, jedna Matka Ziemia nas wykarmiła, wychowała, jej winniśmy poświęcić swe siły i życie — zacznijmy więc najpierw reformy od samych siebie, podajmy sobie wzajemnie dłoń w braterskim uścisku, usiądźmy wspólnie przy jednym stole i wprzągnijmy swe siły w rydwan pracy dla dobra ogólnego, dla dobra naszej ukochanej Ojczyzny. Dajmy w ten sposób przykład naszym przywódcom, jak można żyć i pracować dla dobra ogólnego, jeśli oni nie mogą dać nam tego przykładu. Musimy o tym pamiętać, że Konstytucja 3-cio majowa jest nam jakby nakazem i testamentem konającej Ojczyzny, dla tych, których jest obowiązkiem walczyć o Polskę nową, lepszą i silną. A gdy wszyscy Polacy jednakowo pojmiemy nasze obowiązki względem Ojczyzny i Narodu, który na nas patrzy i oczekuje pomocy — to miejmy wówczas nadzieje, że z naszego życia ciemności nocy ustąpią miejsca światłu dziennemu, zaświeci nad nami jasność słońca i zabłyśnie jutrzenka prawdziwej swobody. I tak jak kiedyś naszych ojców — te same hasła i szlachetne ideały wypływające z ducha Konstytucji 3-cio majowej — niech nas natchną siłą i mocą do walki o lepsze jutro, niech nas zjednoczą pod jednym wspólnym biało-czerwonym sztandarem jak jedną rodzinę polską — w służbie dla naszej matki Ojczyzny, a Królowa Korony Polskiej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie — niech nam patronuje i wspomaga w naszych wysiłkach i pracy aż do ostatecznego zwycięstwa... Tak nam dopomóż Bóg."

P. Hendriks i Śpiewakowski wykonali „Kujawiaka" Wieniawskiego na skrzypcach przy akompaniamencie p. Dudart. Znana czwórka rewelersów: p. Ruciński, Grendel, Myszor i Krzemiński pod batutą p. B. Galasa wykonała kilka piosenek p.t.: „Co tam marzyć", „Piosenka o piosence", „Czerwony pas" i „Kujawiak", których publiczność nagradzała oklaskami do powtórki piosenek. Nie zabrakło również polskich tańców ludowych jak: „Krakowiak" i „Trojak" w wykonaniu ósemki „Znicza", które wprowadziły publiczność w tempo i rytm, tak że na sali przyklaskiwano wybijając tempo krakowiaka czy też trojaka.

P. Śpiewakowski i Radtke w duecie wykonali wiązankę piosenek żołnierskich i kilka piosenek holenderskich. Na dalszy program akademii złożyło się kilka melodii w wykonaniu pianisty, deklamacji i recytacje. Konferansjerkę w języku holenderskim prowadził p. Rzemieniecki, który wprowadzał widza w poszczególne części programu. Nie sposób jest wszystkiego opisać. W czasie akademii przeprowadzono zbiórkę na Oświatę.

Uroczystość 3 Maja zakończono zabawą taneczną z loterią fantową, w czasie której przygrywał doborowy zespół orkiestry. Nie zabrakło również mazurków, polek, oberków, które „wycinał,, rzęsiście na akordeonie p. Galas, nie dając chwili oddechu zdyszanym parom. Zabawa trwała do późna w nocy. Z żalem musiano opuszczać towarzystwo udając się na zasłużony odpoczynek, dzieląc się wrażeniami z tego wieczoru. Organizatorom należy się pełne i serdeczne podziękowanie zespołowi „Znicz" za doskonałą akademię i umilenie wieczoru.

Tak uczciła Polonia Oosterhout dzień 3 Maja, który obecnie w Polsce jest surowo zakazany.

Prasa miejscowa zamieściła pochlebne wzmianki z odbytego wieczoru.

Piadyka.

List z Ameryki

Narodziny Paryża wśród drapaczy chmur

Na Piątej Avenue i w konsulacie niemieckim

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w czerwcu 1951 r.

Na drapaczach chmur na Piątej Avenue, w sercu nowojorskiej metropolii, powiewają sztandary francuskie w związku z uroczystościami 2-tysięcznej rocznicy założenia Paryża.

Paryż — w Nowym Jorku

W oknach wystawowych wielkich koncernów, na odcinku między Rockefeller Plaza, a Hotelem Pierre, 41-piętrowy drapacz chmur i centrum wielu rzeczy, które mają związek z życiem francuskim w Nowym Jorku — widzi się obecnie kalejdoskopowo barwne sceny obrazujące w historycznej perspektywie rozkwit cywilizacji francuskiej. Nowojorczanie przechodzący obok wspaniałych wystaw na Fifth Avenue mają złudzenie, iż znajdują się na Place Vendome w Paryżu: liczne modele sławnych paryskich gmachów publicznych, a nawet wieża Eiffla wytwarzają optyczne złudzenie, iż Nowy Jork przeobraził się w nadsekwańską stolicę. Język francuski rozbrzmiewa na centralnym sektorze Piątej Avenue, którą zdobią barwne napisy w rodzaju: „Paryż — ognisko zachodniej kultury od 2 tysięcy lat". W oknach wystawowych na Piątej Avenue widnieją m. in. pokazy ludowych strojów francuskich, modele wieśniaczych barwnych szat z Bretanii, Lotaryngii, Orleanu i wielu innych rejonów.

Francja i Nowy Świat

Przechodnie na Piątej Avenue mają również obecnie możność oglądania w oknach wystawowych modeli, które obrazują rozwój francuskich sił zbrojnych od czasów napoleońskich po obecny okres budowania atlantyckiej armii. Widzi się w miniaturowych odlewach metalowych piechotę francuską w dobie pochodu Wielkiej Armii na Moskwę. Napisy głoszą, iż Francja jest bojowniczką i obrończynią świata zachodniego. Olbrzymie modele wieży Eiffla, na tle drapaczy nowojorskich, ukazują na nieboskłonie — atlantyckie samoloty pasażerskie, symbolizujące łączność między Nowym Światem i stolicą Francji.

Akcent nadsekwański

Francuska atmosfera zaczyna się na Piątej Avenue i Rockefeller Plaza w kawiarni zwanej Café „Ludwika XIV". Tuż obok księgarnie francuskie wystawiają w oknach nadeszłe z Paryża nowości literackie oraz liczne dzieła z zakresu malarstwa francuskiego. Na placu Rockefellera w bloku gigantycznych drapaczy chmur uwijają się wycieczki francuskie z miast kanadyjskich, jak z Montrealu i Ottawy i wnoszą z sobą atmosferę starego świata, choć przecież przybywają z kontynentu północno - amerykańskiego. Ale amerykański akcent mowy francuskiej przybyszy z prowincji Quebec lub Ontario, odróżnić można łatwo od orientalnego paryskiego akcentu, jaki słyszy się we francusko - amerykańskim klubie, który posiada swą kwaterę nieco dalej na Piątej Avenue w drapaczowym Hotelu Pierre. Panuje tam atmosfera odmienna, niż w niebotycznym Waldorfie, bowiem Pierre symbolizuje wykwint kultury francuskiej w Nowym Świecie, zaś Waldorf raczej odzwierciadła amerykanizm i jego dynamikę i postęp technologiczny.

„Parisienne Room"

Drapaczowe wieżyce Hotelu Pierre wyrastają na tle Central Park — nowojorskiego parku, odpowiednika paryskich Champs Elysees. Ale Pierre ma 41 pięter i dopiero z jego ogrodowego dachu rozpościera się pyszna panorama Nowego Jorku za dnia lub w neonowych światłach nocy. Jest to miejsce spotkań „gens du monde", i śmietanki towarzyskiej w nowojorskiej metropolii. W tak zwanym „Parisienne Room" w drapaczowym Hotelu Pierre odbywają się prywatne zebrania, wśród których na wzmiankę zasługują odczyty urządzane przez różne kluby oraz franc.-amerykańskie stowarzyszenia. Różne organizacje charytatywne odbywają swe posiedzenia we wspomnianym hotelu. Jest sporo zebrań towarzyskich połączonych również z odczytami, które odbywają się na dachu ogrodowym na 41 piętrze. Dwieście osób może słuchać koncertów — siedząc przy stoliczkach na szczycie drapacza chmur.

Rewie mód i akcja charytatywna

We francuskiej atmosferze hotelu Pierre odbywają się partie cocktailowe oraz obchody towarzyskie, jak np. wesela oraz bale. W tak zw. „Cotillion Room", pięknej sali, ozdobionej artystycznymi malowidłami ściennymi, zarówno odbywają się przyjęcia, jak i pokazy mód „fashion show" na których zjawiają się reprezentantki mody z obu stron Atlantyku. I Paryż i Nowy Jork wydają tu sobie spotkania towarzyskie. Na wielu zebraniach charytatywnych zabierają w Pierre głos często znakomitości n. p. ze świata medycznego, gdy chodzi o podjęcie zorganizowanej walki z wieloma poważnymi chorobami i zbieranie funduszy na budowę szpitali i lecznic, istnieją również specjalne „Charity Shows", a więc pokazy i przedstawienia, odbywane w drapaczowym hotelu, aby zasilić środkami pieniężnymi — zasługujące na materialną pomoc — instytucje dobroczynne. Byłem świadkiem, jak na tego rodzaju popołudniowym charytatywnym zabraniu w hotelu Pierre przemawiał m. in. zaproszony na platformę — wybitny sędzia nowojorski, który zaraz po zagajeniu zebrania towarzyskiego — opuścił hotel i udał się na pilną rozprawę sądową w metropolii nowojorskiej „Homme de bien".

Niemcy na 5 Alei

Kierownik hotelu w drapaczowym Pierre powiada nam, iż Nowy Jork jest kosmopolityczną stolicą, w której jednak umieją harmonijnie współżyć z sobą ludzie różnych krajów. Wychodząc znów na Piątą Avenue — ozdobioną dla uczczenia Paryża sztandarami Francji, obok gwiaździstej flagi — zatrzymałem się przy drapaczu chmur oznaczonym numerem 745. Dla kontrastu z narodowymi strojami francuskimi w Nowym Jorku — postanowiłem zobaczyć, jak wygląda zainstalowana na Piątej Avenue pod wspomnianym numerem siedziba nowego konsulatu generalnego republiki zachodnio - niemieckiej z Bonn. „Generalkonsulat", w którym urzęduje przedstawiciel reżimu z Bonn dr Krekeler znajduje się na 32 piętrze — w najruchliwszym centrum Piątej Avenue.

„Generalkonsulat" na 32 piętrze

Całe 32 piętro zajęte jest na nową niemiecką placówkę konsularną, obsadzoną przez personel złożony z nielicznych narazie sił męskich i żeńskich, sprowadzonych z zachodnich Niemiec. W kilku pokojach generalnego konsulatu uwijają się urzędnicy z plikami papierów w ręku, wręczają je wicekonsulowi Schlegel'owi, który urzęduje w jednym pokoju razem — z zajętym konferencjami gospodarczymi dr. Krekeler'em. Znajduje się dr. Krekeler, jak się dowiaduję, w ciągłych rozjazdach po kraju wobec montowania dalszych placówek reżimu z Bonn przez oddawna tam osiadłych Niemców.

Wicekonsul Sch. pochodzi, jak się okazuje, z Bawarii i jest katolikiem. Urzęduje przy biurku i rozwieszonej na ścianie mapie, zatytułowanej po niemiecku „nowa karta Europy". Mówi mi, iż jest prawnikiem z Monachium, że studiował w Sorbonie paryskiej, oraz że w drodze wymiennej niemiecko-angielskiej przebywał w swoim czasie w W. Brytanii również jako student. Dalej powiada, iż jest wielkim miłośnikiem kultury francuskiej i w czasie II wojny dostał się we Włoszech do niewoli amerykańskiej, i od tego czasu jest rzecznikiem przyjaźni między nowymi Niemcami (z Bonn) a Stanami Zjednoczonymi.

Rozjazdy konsularne

Zwiedzić już zdołał wicekonsul Schlegel podczas krótkiego pobytu w USA — nie tylko różne połacie Stanów Zjednoczonych, ale również wybrał się samolotem do Hawany na Kubie, a obecnie jedzie otwierać razem z dr Krekelerem placówki niemieckie w San Francisco i północnej Kalifornii. Pokazał mi egzemplarz świeży niedawno założonego w San Francisco niemieckiego pisma „California Freie Presse", w którym znalazłem... anons linii Gdynia—Ameryka — zapraszający Niemców amerykańskich do podróżowania „Batorym" „direkt nach Deutschland" w jedną stronę za 180 dolarów. Ciekawe, iż ów anons w niemieckim tygodniku pojawił się w czasie, gdy już władze nowojorskie zakazały „Batoremu" korzystania z urządzeń portowych Nowego Jorku. Niemniej kalifornijska „Freie Presse" podała terminy odjazdu „Batorego" wprost do Niemiec w okresie od maja do listopada 1951 roku i to ze Stanów Zjednoczonych.

Dolarowe rynki

Na zapytanie nasze, jakie sobie zadania stawiają nowe konsulaty niemieckie w Stanach Zjedn. (nim jeszcze nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne między obu krajami) nasz rozmówca wicekonsul Schlegel oświadczył, iż akcja obecna idzie po linii organizowania dolarowych rynków zbytu dla wywozu niemieckiego. Pokazał mi pokoje, w których urzęduje paruosobowy personel gospodarczy konsulatu. Wre tu praca i odnieśliśmy wrażenie, iż wszyscy członkowie personelu przeszli „drill" i stanowią zdyscyplinowany zespół. Pokazali mi najnowsze techniczne czasopisma niemieckiego przemysłu ciężkiego, istotnie utrzymane na wysokim poziomie redakcyjnym. Dział gospodarczy z całą dawną niemiecką dokładnością nawiązuje już kontakty z amerykańskimi sferami gospodarczymi, posługując się przytym awangardą niemiecką w postaci różnych starych niemiecko-amerykańskich stowarzyszeń. W samym Nowym Jorku, dowiaduję się, mieszka pół miliona Niemców! Obecna akcja „generalkonsulat'u" idzie w kierunku zdobycia dla eksportu niemieckiego całego rejonu środkowo-zachodnich stanów — od Chicago do wybrzeży kalifornijskich.

Program i zadania konsulatu

Niemcom bardzo zależy na gospodarczym opanowaniu rynku amerykańskiego, przyczym punkt wyjściowy generalnego konsulatu jest taki, iż Niemcy „są bardzo ubogie, gdy chodzi o surowce", ale mają wysoce wykwalifikowane siły techniczne i są przeto w stanie produkować wiele i wywozić swe fabrykaty do krajów „dolarowych". Konsulat niemiecki w Nowym Jorku nastawia się na „rozwój i umocnienie" nowych i przyjaznych stosunków między Bonn i Stanami Zjednoczonymi.

Wicekonsul niemiecki, Schlegel okazał gotowość do rozmawiania po francusku. Zapewniał nas, iż jest wielbicielem kultury francuskiej i że ma zamiar wrócić do Paryża po dwuletnim conajmniej pobycie w Ameryce, w trakcie którego zamierza zapoznać się wszechstronnie z życiem amerykańskim. Powiedział mi w końcu, iż narybek do niemieckiej służby konsularno-dyplomatycznej przechodzi obecnie przeszkolenia w nowych szkołach w zachodnich Niemczech.

L. Lech.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Bezbożnictwo czy totalizm religijny

Znany pisarz społeczny p. Rowntree ogłosił pracę p.t. „Angielskie życie: Spędzanie czasu", której znaczna część poświęcona jest zainteresowaniu się religią ze strony Anglików. Na podstawie przeciętnych danych w mieście York stwierdza on, że uczestnictwo w nabożeństwach w ciągu ostatnich pięćdziesięciu latach (czyli od początku bieżącego stulecia) spadło w kościele anglikańskim (państwowym) o przeszło połowę, wśród „wolnych" wyznań protestanckich o mniej niż połowę, zaś w „Armii Zbawienia" (protestanckiej organizacji społeczno-religijnej) o trzy czwarte. **Natomiast w kościele katolickim uczestnictwo to wzrosło o jedną trzecią.** Autor stwierdza również, że kościoły protestanckie wykazują znaczną przewagę praktykujących kobiet (ponad 60%), podczas kiedy w kościele katolickim stosunek mężczyzn i kobiet jest dość równy (w Anglii jest znacznie więcej kobiet niż mężczyzn, co ma duży wpływ na obyczaje).

P. Rowntree jest przeświadczony, że protestantyzm się przeżywa, ponieważ „wierni" są chrześcijanami przeważnie tylko z tradycji i przekonań etycznych; coraz mniej ludzi natomiast bierze Pismo Święte poważnie i duchowni nie mają żadnego autorytetu. Autor, który bardzo nie lubi katolicyzmu, przypisuje powodzenie „Kościoła Rzymskiego" „bezwzględnemu posłuszeństwu w sprawach Wiary", które on w lwiej mierze przypisuje „strachowi przed piekłem", szerzonemu przez księży.

Poglądy p. Rowntree są bardzo charakterystyczne dla epigonów wojującego protestantyzmu angielskiego, który tak chętnie przedstawiał kościół katolicki jako „kościół Antychrysta". Zmuszony do stwierdzenia, że w świecie ducha toczy się dziś walka o panowanie nad duszą pomiędzy Kremlinem a Watykanem, w której to walce „zorganizowane kościoły protestanckie" coraz bardziej tracą wszelkie znaczenie, autor pokłada swoje nadzieje „liberalne" wyłącznie w „poszczególnych chrześcijanach".

Książka p. Rowntree wywołała dość duże zainteresowanie w prasie jako kategoryczne stwierdzenie przez wroga Papiestwa, załamania się moralnego protestantyzmu angielskiego w walce z bezbożnictwem, a natomiast powodzenie w tej walce Kościoła katolickiego.

r.

Szkoły dla dzieci, dotkniętych wadami fizycznymi

Wielka Brytania posiada specjalne szkoły dla dzieci, dotkniętych wadami fizycznymi. Szkoły wychowują ich na normalnych obywateli, pozbawionych kompleksu niższości. Niektóre z tych dzieci udają się 3 razy w tygodniu na leczenie do sąsiedniego szpitala; inne, jak widać na zdjęciu ze szkoły specjalnej w Bromley Hall, Poplar, są opatrywane w szkolnej izbie chorych.



(Mat and Stereo Service)

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Zjazd śpiewaków II. Okręgu Zw. Pol. Kół Śpiewaczych w Noeux-les-Mines

Licznie zebrali się Rodacy z Noeux les Mines i okolicy, by na sali p. Lisieckiego uczestniczyć w popisie konkursowym czterech kół tamtejszego II. Okręgu Związku Pol. Kół Śpiewaczych.

Rano odbyła się Msza św. o godz. 11-tej, którą odprawił **ks. prob. Duda**, wygłaszając piękne okolicznościowe kazanie.

Po południu otworzył uroczystość prezes Okręgu p. Klaczyński, witając zebranych w szczególności prezesa Związku p. Lecha, prezesa honorowego II. Okręgu p. **Szłapkę**, redaktora „Narodowca" p. **Kwiatkowskiego**, czł. hon. pp. **Jankowskiego i Goździejewicza**, prezesa jury i jej członków pp. **Surmę, Brillard** (szef orkiestry z Bethune), **Nève** (dyr. chóru Orpheon z Bethune), prez. Komitetu p. **Miłoszka,** dyrygenta związkowego i okręgowego p. **Calińskiego** i t. d.

Koło „Wanda" zaśpiewało hymny narodowe i „Leć, pieśni, w dal".

Przemówienia wygłosili następnie pp. **Kwiatkowski, Lech i Miłoszyk.**

Wśród ogólnej ciszy i zaciekawienia wielkiego rozpoczęły się popisy o 2 puchary ufundowane przez Okr. IV. Zw. Kupców i Rzemieślników polskich oraz przez „Narodowca".

Pierwszą nagrodę przyznało jury chórowi mieszanemu „**Wanda" Noeux** za pieśń myśliwską (108 i pół pkt) pod dyrecją p. Calińskiego.

Drugą nagrodę zdobył chór mieszany „**Kościuszko" z Houdain** za pieśń „Na cześć wiosny" pod dyr. p. Krystkowiaka (94 pkt.)

Trzecie miejsce zajął chór mieszany „**Słowik" z Marles** za pieśń „Wiosenne czary" pod dyr. p. Calińskiego (87 pkt).

Czwarte miejsce zajął chór męski „**Wanda Cycylia" z Bruay** za pieśń „Idziem do Ciebie" pod dyr. p. Banasia (83 i pół pkt.)

W części koncertowej wystąpiły koła „Kościuszko" z Houdain z pieśniami „Na Anioł Pański" i „Korale"; „Wanda Cecylia" Bruay z pieśniami „Co tam „Co tam marzyć o kochaniu", „Czerwony pas", i „Noc Majowa"; Koło „Wanda" Noeux z pieśniami „Kiedym jechał do dziewczęki", „Na Janeczkową nutę", „Grajcie grajku" i „Wizja szyldwacha".

Wśród ogólnej ciszy p. Surma ogłosił wynik konkursu, a prezes Klaczyński wręczył puchary zwycięzcom wśród gorących oklasków zebranych słuchaczy.

Piękna ta uroczystość zakończyła się o godz. 8-mej odśpiewaniem wspólnym „Nie rzucim ziemi".

29. rocznica Tow. Gimn. „Sokół" w Ostricourt

Obchód 29. rocznicy Tow. gimnastycznego „Sokół" z Ostricourt, który odbył się w ubiegłą niedzielę na boisku klubu sportowego „Rapid", upłynął pod znakiem niepewności czy aby pogoda dopisze. Obawy te rozwiały się później, albowiem pogoda się wyjaśniła i całe popołudnie słońce świeciło wspaniale, pozwalając naszym sokołom i sokolicom na wykonanie całego programu na boisku, co jest na pewno zdrowsze i przyjemniejsze niż przebywanie w dusznej sali.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. odprawioną w miejscowym kościele św. Józefa za zmarłych i poległych członków Sokoła przy licznym udziale wiernych i pocztów sztandarowych stowarzyszeń miejscowych.

Po południu młodzież sokoła zebrała się w sali p. Ciesielskiego, gdzie uformował się znaczny pochód, który na czele z orkiestrą pod kier. p. **Wicikowskiego** udał się na boisko sportowe, gdzie odbyły się różne występy i popisy akrobatyczne gniazd sokolich.

Otwarcia uroczystości dokonał prezes gniazda drh. **Fabiś Edmund** powitaniem zaproszonych gości i przybyłych gniazd sokolich, a orkiestra odegrała hymny narodowe polski i francuski.

Wśród gości byli obecni: p. inż. **Fichiaux** z małżonką — reprezentujący dyrektora kopalń komp. Ostricourt, przedstawiciel „**Narodowca**", prezes Okręgu II p. **Minta**, prezes Kom. Tow. Miejsc. p. **Koch**, prezes hon. gniazda drh. **Ciesielski**, p. **Fabiś Stefan** (ojciec) — członek Legii honorowej, **ks. Motte** — wikariusz miejsc. parafii, prezesi i naczelnicy gniazd sokolich itd.

Z bratnich gniazd sokolich przybyły gniazda: Dourges, Harnes, Frais-Marais i Waziers.

Życzenia okolicznościowe złożył gniazdu prezes Okręgowy drh. **Minta**, który apelował jednocześnie do gniazd sokolich o wzorowe przygotowanie się do zlotu okręgowego, który odbędzie się 12 sierpnia w Waziers.

Ćwiczenia i popisy akrobatyczne rozpoczęli sokoli gniazda Ostricourt i Dourges ćwiczeniami wolnymi pod kier. naczelnika z Ostricourt druha **Szrany Jana**, po czym popisywali się kolejno: druhny z Dourges ćwiczeniami wolnymi, druhny z Ostricourt piramidami, gniazdo Harnes, liczące 38 ćwiczących, różnymi piramidami pod kier. swego naczelnika drh. **Włodarczaka Józefa**; druhowie z Ostricourt wspaniałymi piramidami na drabinach, a następnie akrobacjami; młodzież sokoła z Dourges ćwiczeniami wolnymi oraz drh. Fabiś Zygfryd z dwiema druhnami Sztajer Haliną i Lis Marią różnymi akrobacjami.

W przerwie przemówił w serdecznych słowach p. inż. **Fichiaux**, który złożył życzenia w imieniu dyrektora kompanii i swoim własnym, zachęcając młodzież do wstępowania w szeregi sokole. Przemówienie swoje zakończył p. Fichiaux okrzykiem po polsku „Niech żyją sokoły polskie!"

W dalszym ciągu odbyły się popisy druhów z Ostricourt skokami przez konia z trampoliny i budową piramid, druhna z Ostricourt popisała się skokami przez konia oraz druhów z Dourges ćwiczeniami na poręczach i skokami przez konia.

Wszystkie te występy ogólnie się podobały i były gorąco oklaskiwane przez licznie zgromadzoną publiczność.

Po wyczerpaniu programu na boisku udano się wspólnie na salę kopalnianą św. Stanisława, gdzie nastąpiło wręczanie nagród i dalsza zabawa taneczna do późnej nocy.

Gniazdu Ostricourt, które wchodzi obecnie w 30. rok swego istnienia, życzymy dalszego pięknego rozwoju i dalszej owocnej pracy.

* * *

W numerze wczorajszym, w sprawozdaniu z zawodów Okręgu II Związku Sokołów zaszła drobna omyłka: Drh. Ciesielski Edmund z Ostricourt osiągnął w skoku w dal wynik 5,60 m. a nie 5,30 jak podano w sprawozdaniu.

Polki w Montigny en Ostrevent uroczyście obchodziły 20-lecie swego istnienia

Kto mógł, a nie był na niedzielnej uroczystości Koła Polek im. Królowej Jadwigi niech żałuje, bo stracił rzadką okazję nie tylko uczestniczenia w pięknej manifestacji, ale zobacznia popisów artystycznych na wysokim poziomie, miłe każdemu sercu polskiemu.

Uroczystość swego 20-lecia rozpoczęły Polki w Montigny en Ostrevent nabożeństwem, które o godz. 8-ej na intencję zmarłych członkiń i Towarzystwa celebrował ks. Marian **Gutowski**, Gen. Sekretarz Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. W czasie Mszy św. ks. celebrans wygłosił piękne okolicznościowe kazanie, a członkinie gromadnie przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Część świecka uroczystości odbyła się po południu na sali p. Dupskiej. Obszerna sala była po brzegi zapełniona, kiedy o godz. 17.30 prezeska Koła Polek im. Król. Jadwigi, pi **P. Musielakowa** zagaiła akademię witając serdecznie licznie zebranych rodaków i gości.

Przybyła nie tylko bardzo licznie miejscowa Polonia, ale również Towarzystwa Polek z Dechy z prezeską p. **Burzyńską;** z Lallaing z prezeską p. **Tielową;** z Masny z prezeską p. **Jurdeczkową;** z Pecquencourt z prezeską p. **Bekasińską.**

Związek Towarzystw Kobiecych reprezentowała osobiście niezmordowana działaczka, p. prezeska **Konopczyńska.** Z gości byli poza tym ks. ks. **M. Gutowski,** Gen. Sekr. P.Z.K.; proboszcz **Malec; Lamendin** miejscowy proboszcz francuski; p. **Całujek**, najstarszy działacz kolonii Montigny en Ostrevent; p. **Kasińska,** prezeska miejscowego Bractwa Różańca św. p. **Musielak,** prezes miejscowego gniazda Sokoła i chrzestny sztandaru miejscowego Towarzystwa Polek; oraz p. **Czerwińska**, prezeska miejscowa K.S.M.P. ż. W wstępnym przemówieniu swoim skreśliła p. prezeska Musielakowa historię Towarzystwa.

Śliczne deklamacje okolicznościowe wygłosili Janinka Mrozkówna i malutki Alain Przysiek, którzy na zakończenie wręczyli p. Musielakowej piękne wiązanki kwiatów w dowód uznania za jej ofiarną i pełną poświęcenia działalność na czele Tow. Polek im. Król. Jadwigi, któremu przewodniczy od chwili założenia, czyli od 20 lat. Zasługi prezeski Musielakowej i jej ofiarną pracę na rzecz Towarzystwa i miejscowej Polonii podniosła w swoim przemówieniu także wiceprezeska miejscowego Tow. Polek, p. **Jeziorska**, która przy tej okazji w imieniu reszty członkiń Towarzystwa wręczyła prezesce Musielakowej miły upominek. Do głębi wzruszona dowodami sympatii i uznania jubilatka serdecznie podziękowała.

Po ślicznej inscenizacji „Pieśń weselna" wykonanej przez dziatwę, żywo oklaskiwaną, przemówiła p. Konopczyńska, prezeska Związku, która składając życzenia Kołu Polek im. Królowej Jadwigi i jego prezesce podniosłe duże znaczenia pracy towarzystw Polek dla sprawy polskiej.

Poza prezeską Związku przemawiali jeszcze ks. ks. Gutowski, Malec i Lamendin oraz przedstawiciel „Narodowca".

Na dalszy program akademii złożyły się monolog „Żona pijaka", dalsza inscenizacja „Czerwone Jabłuszko", krakowiak, oraz przedstawienie teatralne „Bajka o źródełku" i komedyjka „Sto tysięcy". Wszystkie te występy doskonale wykonane cieszyły się ogólnym uznaniem, jak o tym świadczyły huczne oklaski całej sali.

Na specjalną wzmiankę zasługuje występ p.**Heleny Śląskiej,** znanej już miejscowej i pozamiejscowej publiczności sympatycznej śpiewaczki, która sprawiła uczestnikom niedzielnej uroczystości prawdziwą ucztę duchową przez wykonanie szeregu pieśni melodyjnym swoim sopranem. P. Śląska zaśpiewa m. in. „Serce Matki", „Koło mego ogródeczka", „Tristesse" Szopena oraz „Serenadę" Schuberta. Zachwycona sala nagrodziła śpiewaczkę hucznymi oklaskami.

Piękną i miłą wieczornicę Koła Polek w Montigny en Ostrevent zakończono wspólnym odśpiewaniem „Roty", poczem odbyła się wesoła zabawa taneczna.

Polkom z Montigny en Ostrevent serdeczne „Szczęść Boże" na dalszy okres!

21. rocznica koła śpiewu „Chopin" w Rouvroy

Koło śpiewu „Chopin" w Rouvroy, które jest jednocześnie chórem kościelnym, obchodziło w ubiegłą niedzielę 21. rocznicę swego istnienia przy licznym udziale miejscowej Polonii i sąsiednich kół śpiewaczych.

Przed południem ks. pro. **Berk,** proboszcz miejscowej parafii, odprawił uroczystą Mszę św. za zmarłych członków Koła i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. W Mszy św. asystowało 6 sztandarów towarzystw miejscowych. Pienia religijne wykonało koło śpiewu pod kier. swego dyrygenta i organisty p. **Nowakowskiego.**

Uroczystość popołudniowa odbyła się w sali p. Woźniaka. Otwarcia dokonał o godz. 17.30 prezes Koła p. **Cieślik Kazimierz** i powitał zaproszonych gości i Koła śpiewacze przybyłe na tę uroczystość.

Wśród gości byli obecni: ks. prof. **Berck,** prezes Okręgu III p. **Grześkowiak,** sekretarz Okręgu, p. **Czuchnowski**, prezes Komitetu p. **Czapla,** przedstawiciel „**Narodowca**", prezesi i dyrygenci przybyłych Kół śpiewaczych.

Z kół śpiew. przybyły Koła: „Cecylia" z Billy-Montigny, „Jedność" z Harnes, „Polonia" z Noyelles i „Cecylia" z Liévin 3.

Miejscowe Koło śpiewu „Chopin" pod batutą swego dyrygenta p. **Nowakowskiego** odśpiewało **Pieśń powitalną** oraz kilka innych pieśnie ze swego repertuaru: **„Gaude Mater", „Do gór" i „O ziemię Ojców".**

Życzenia okolicznościowe w imieniu Okręgu i Związku złożył p. **Grześkowiak,** a w przerwach przemówienia wygłosili ks. prof. **Berck** i przedstawiciel **„Narodowca".** Mówcy wskazując na trudną i zaszczytną rolę jaką w życiu społecznym odgrywają nasze Koła śpiewacze, zachęcali młodzież do wstępowania w szeregi tych kół.

Koło śpiewu **„Cecylia" z Billy Montigny** pod batutą swego dyrygenta p. **Woźniaka** odśpiewało kilka pieśni: **„Dzwony", „Jak Jaś konie poił", „U naszego pana"** i **„Krakowiak",** a Koło śpiewu **„Jedność" z Harnes,** pod kier. dyrygenta p. **Natanka,** odśpiewało **„Pieśń wychodźcy", „Dzwony"** i **„Bywaj zdrów",** żywo oklaskiwane przez obecnych.

Z kolei członkowie Koła śpiewu „Chopin" odegrali z powodzeniem doskonałą operetkę pt.**„Miłostki ułańskie"** wywiązując się doskonale ze swych ról. W sztuce tej wystąpili: p. **Modrak** w roli pułkownika, p. **Adamczakowa** w roli hrabiny, p. **Walenczak** — w roli Błażka, p. **Bródka Jan** — w roli Strzeżeckiego, **Ostrowska Janina** — w roli Zosi i p. **Cieślik** — w roli Granata. Na podkreślenie zasługują miłe głosy i dobra gra Zosi i hrabiny oraz doskonale sharmonizowane z orkiestrą śpiewy. Reżyseria sztuki jak i cała część muzyczna spoczywała w rekach dyrygenta p. Nowakowskiego.

Całość sztuki wypadła dosyć dobrze i wykonawcom nie szczędzono hucznych oklasków zmuszając ich do powtórzenia niektórych śpiewów.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „O Panie, któryś jest na niebie" i w dalszym ciągu odbyła się wesoła zabawa towarzyska.

25-ta rocznica Tow. Polek w Marles les Mines

Zasłużone towarzystwo Polek „Dąbrówka" w Marles les Mines obchodziło ubiegłej niedzieli 25-tą rocznicę założenia.

Rano odbyła się uroczysta Msza święta odprawiona przez ks. prob. Pakułę z udziałem delegacyj miejscowych, sąsiednich i bratnich ze sztandarami, których naliczyliśmy blisko 30, w czym sztandar Związku i 10 sztandarów okręgowych Związku.

Po południu o godz. 4-tej zagaiła prezeska p. Jóźwiakowa świecką część uroczystości na sali p. Lisa przemówieniem, w którym podniosła prace dokonywane przez Koło Polek „Dąbrówka" od lat 25 bez przerwy, choć tylko jedna członkini należy jeszcze dziś do koła z tych, które 25 lat temu zakładały towarzystwo Polek w Marles les Mines.

Imieniem Zarządu Związku przemówiła wymownie jak zawsze pani Konkiewiczowa i wręczyła obrazy pamiątkowe członkiniom Zarządu.

Przemówienie dalsze z wyrazami uznania dla zasług Koła Polek wygłosili ks. prob. Pakuła, kapłan ceniony wysoko przez rodaków także z gorliwej pracy społecznej, i prezes Komitetu Tow. Miejsc. p. Wawrzyniak.

Chór „Harmonia" odśpiewał kilka pieśni, amatorzy odtańczyli „Kujawiaka" i „Krakowiaka", dzieci i starsi wystąpili z deklamacjami, a harcerze z popisami.

Krótko po godz. 6-tej zakończyła się piękna ta uroczystość, która mogła zachęcić obecnych do dalszych wysiłków organizacyjnych i do pracy oświatowo - kulturalnej, by zachować i utrzymać piękne tradycje Wychodztwa, w których strażnikami są w pierwszym rzędzie nasze Polki.

Kołu Polek w Marles życzymy by, z niemniejszym jak w niedzielę zadowoleniem mogły obchodzić 50-cio letnią rocznicę swojej pracy za lat 25.

Piękna uroczystość 26-l. Tow. Polek „Wanda" w Lens 9, 11, 16

W ub. niedzielę Towarzystwo Polek „Wanda", Lens 9. 11, 16, obchodziło uroczyście 26. rocznicę swojego istnienia. Uroczystość, zorganizowana na sali patronażu, cieszyła się licznym poparciem miejscowej Polonii. Większość publiczności przybyła w szeregach organizacyj. Rocznicę zagaiła prezeska p. **Konieczna,** przy szczelnie wypełnionej sali, witając serdecznie zebranych i przybyłych gości. Zgromadzeni zaśpiewali wspólnie „Boże coś Polskę", poczem dzieci odśpiewały pieśń powitalną.

Występy dzieci wypełniały nieomal cały, bardzo obfity program. Miejscowa polska nauczycielka niezależna wyćwiczyła z wielkim nakładem pracy i poświęcenia: taniec marynarski, tańce ludowe, taniec rybacki, menueto. Miło było przyglądać się wdzięcznym ruchom dzieci, które wykonały doskonale różne figury taneczne, zdobywając za nie zasłużone oklaski. Oprócz tańców wykonały dzieci inscenizację „W morzu przegląda się", „Pajac", „Lalki", „A jak ja urosnę", wygłosiły deklamacje i zaśpiewały w końcu „Już się zbliżyła chwila rozstania".

Chór Kościelny upiększył rocznicę Polek szeregiem pieśni, odśpiewanych pod batutą dyrygenta p. **Ciężkiego**. Zespół amatorski pod kierownictwem p. **Koniecznej** odegrał wesołą sztukę teatralną p.t. „Polowanie na męża". Amatorki i amatorzy dobrze wywiązali się z powierzonych im ról a treść sztuki wywołała częste wybuchy śmiechu.

W przerwach wygłosili przemówienia okolicznościowe **ks. proboszcz Przybysz** oraz przedstaw. **„Narodowca".**

Na zakończenie uroczystości zebrani zaśpiewali wspólnie Rotę.

Towarzystwo Polek „Wanda" może być bardzo zadowolone z niedzielnej uroczystości, tak ze względu na piękny i bogaty program, jak i z poparcia, z jakim spotkało się ze strony kolonii polskiej. Odniesione powodzenie niechaj dla Zarządu będzie bodźcem do dalszej, wytrwałej pracy a członkinie zachęci do brania czynniejszego jeszcze udziału w życiu Towarzystwa.

Piąta rocznica Koła Amatorskiego w Divion

Koło Amatorskie im. Juliusza Słowackiego w Divion obchodziło ubiegłej niedzieli pięcioletnią rocznicę swojej działalności na sali p. Crama. Mimo serdecznego zaproszenia przedstawiciel redakcji nie mógł uczestniczyć w obchodzie, gdyż liczne zebrania i rozpoczęcie się wyjazdów wakacyjnych współpracowników nie pozwoliło nam na wysłanie naszych przedstawicieli wszędzie, przy czym zależni jesteśmy od warunków komunikacyjnych.

Młodemu towarzystwu zasyłamy nasze życzenia dalszej owocnej pracy, a sprawozdanie z uroczystości chętnie zamieścimy, skoro je otrzymamy.

Uroczystość 3-majowa w Montluçon

Z inicjatywy miejscowego Koła S.P.K. została zorganizowana uroczystość ku uczczeniu Konstytucji 3 maja w dniu 27. V. br. Uroczystość zorganizowały miejscowe towarzystwa S.P.K. „Wesoły Krakowiak" i Stow. Zw. b. 2 D.S.P.

O godz. 10-tej została odprawiona msza św. w kościele św. Pawła, na którą to pomimo ulewnego deszczu zeszło się dużo rodaków. Po południu o godz. 15-ej w sali Sióstr St. Jacques, przy licznym udziale Polonii miejscowej i z okolicy odbyła się akademia, w której również wzięli udział goście z innych stow.

Na wstępie prezes S.P.K. p. Tomczak W., powitał gości. Potem przemówił p. Gordowski.

Z kolei odśpiewano hymn narodowy po którym Referat o konstytucji 3 maja wygłosił sekretarz S.P.K., p. Was'elewski. Po referacie miejscowe koło teatralne W. K. przejęło prowadzenie akademii. Wystąpił chór W. K., który odśpiewał dwie piosenki a mianowicie „Witaj Majowa Jutrzenka"" i Bracia Rocznica", Dyrygował p. Piotrowski. Następnie klub mandolinistów popisywał się koncertem.

Występ został nagrodzony hucznymi oklaskami. Pani Wroszyło wygłosiła piękną deklamację o 3 Maju.

Na dalszy ciąg akademii złożyły się deklamacje wygłoszone przez panny Woroszyłównę i Misiakównę, występ solo skrzypce p. Skolarczyka.

Śpiew p. Wisniosa „O mojej Warszawie" i jednoaktówka p. t. „Jak to było przed konstytucją 3 Maja". Amatorzy wywiązali się bardzo dobrze. Tańce — „Krakowiak" i „cygański" zostały wykonane przez urocze krakowianki i członków tej organizacji.

Po tańcach wystąpili mandoliniści i chór na cztery głosy, który odśpiewał „Warszawiankę" i „Z dymem pożarów".

Dodać należy, że nie zapomniano też o święcie matek, jakie na ten dzień przypadało. Na ich cześć p. Piotrowski odśpiewał piosenkę „Serce matki".

Jak wynika z powyższego wielkie uznanie należy się kołu W. K. oraz jego prezesowi reżyserowi p. Skalskiemu.

Zakończono obchód odśpiewaniem „Roty".

UCZESTNIK

Pięciolecie K.S.M.P.-m. w Mazingarbe 2

Organizacje KSMP mają to do siebie, że gdziekolwiek i z czymkolwiek występują, porywają za sobą serca widzów i zdobywają sobie sympatię. Tak było też ubiegłej niedzieli w Mazingarbe, 2, na 5-leciu miejscowego KSMP - męskiej. Huragan oklasków witał szeregi młodzieży wkraczającej na salę, witał każdy jej występ.

Obchód rozpoczął się w godzinach rannych Mszą św., którą za zmarłego tragiczną śmiercią druha Nowaka, odprawił miejscowy proboszcz **ks. Bandosz.** Miejscowy duszpasterz wygłosił przy tym również okolicznościowe kazanie. W Mszy św. uczestniczyły sztandary miejscowych towarzystw, wzięła w niej udział bardzo licznie również miejscowa Polonia.

Po południu akademia odbyła się w sali p. Bajona. Piękny barwny sztandar wprowadzał na salę towarzystwa, które na obchód przybyły. Z poza okręgu młodzieżowego Lens, zjechało również KSMP - męskiej i żeńskiej z Barlin, z którym miejscowa organizacja nawiązała bliższą współpracę.

Otwarł akademię prezes organizacji dh. **Skonieczny Stanisław.** W serdecznych słowach powitał obecnych, wśród których byli: **ks. prob. Bandosz,** prezes KTM p. **Walczak Ludwik,** prezeska Bractwa Różańca, pani **Nijaka,** prezeska Koła Polek, pani **Szatna,** prezeska KSMP-żeńskiej druhna **Lorenc,** prezes Stow. Rez. i b. Wojskowych, p. **Warzyniak,** prezes Stow. Hodowlanego, p. **Lorenc,** prezes Stow. św.Kazimierza, itd....

Program artystyczny rozpoczął się odśpiewaniem przez młodzież hymnu organizacyjnego „Hej do apelu". Po tym młodzież męska i żeńska, pod kierownictwem druha **Nowaka** wystąpiła z popisem pieśni polskiej, odśpiewując „Wieczorny dzwon" oraz „Wiatr to rodzinny był" (Góral).

Punktem bardzo ciekawym była jednoaktówka **„Jeden z nas musi się ożenić"** wykonana przez młodzież. Amatorki i amatorzy, **pani Klodzińska** w roli ciotki, panna **Paulinka Kowolik** w roli Zosi, **Zdzisław Skonieczny** w roli Krzysztofa oraz **Janek Lorenc** w roli Ferdynanda, odegrali doskonale swe role — szczególnie dobrze wypadła jednak ciotka, której zacięcie sceniczne i swoboda gry, sprawiały, że czuła się swojsko na scenie i grała naturalnie. Paulinka Kowolik, Janek Lorenc i Zdzisław Skonieczny, mają wielkie zalety i gdy nad sobą jeszcze dobrze popracują, będą mogli stworzyć przy pomocy innej młodzieży naprawdę miły i sympatyczny zespół teatralny w swej kolonii.

Przemówienia wygłosili, ks. prob **Bandosz,** przedst. **„Narodowca"** i prezes K.T.M. p. **Walczak.**

Siedmiu członkom założycielom Stowarzyszenia, miejscowy duszpasterz wręczył dyplomy zasługi. Otrzymali je druhowie: **Skonieczny Stanisław, Skonieczny Zdzisław, Grabarski Leon, Grabarski Bernard, Nowak Franciszek, Zaremba Leon i Wawrzyniak Robert.**

Najciekawszym punktem programu artystycznego był występ baletu młodzieżowego z walczykiem wiedeńskim. Kierował nim **dh. Nowak,** przygrywał na akordeonie, **dh. Bogacz Gerhard.** Zespół tańczył ze wspaniałą werwą, prawdziwie artystycznym temperamentem oraz z niezwykłą naturalnością, tak że gdy skończył, odezwały się huraganowe oklaski i wołania „bis". Taniec młodzieży z Mazingarbe, podbił bezapelacyjnie serca zebranych rodaczek i rodaków.

Na żądanie publiczności, powtórzono go.

Przemówił po tym do zebranej publiczności przybyły w międzyczasie do młodzieży, **ks. prob. Duda** z Noeux. Przemówienie duszpasterza z Noeux naturalne, nacechowane wielką serdecznością, było nagrodzone hucznymi oklaskami.

Zakończono część artystyczną obchodu odegraniem sztuczki teatralnej pt. **„Podejrzana osoba".** Osobami, występującymi w niej byli: druhna **Hilda Mielcarek** — w roli Joanny, druhna **Izabela Kowolik** — w roli Marii dh. **Skonieczny Stanisław** — w roli Floriana, dh. **Jan Lorenc** — w roli Zdziebka, dh. **Lorenc Stanisław** — w roli Filipa, dh. **Maleszka Bronisław** — w roli Grzmisławskiego szlachcica.

Również w tej sztuce, młodzież wykazała wielki talent i potwierdziła, że przy dobrej chęci, pod dobrym kierownictwem, przy poparciu starszych, może zapewnić kolonii występy teatralne.

Przy dźwiękach orkiestry odbyła się potem zabawa taneczna. Żywo i ochoczo bawiła się młodzież z Mazingarbe 2, do późnych godzin, radosna, że po wielkich trudach doczekała się tak pięknego obchodu, który potwierdził żywotność jej oraz chęc do pracy na niwie społecznej. Takiej młodzieży, cześć!

CZERWIEC
12
Wtorek

Słońce: wschód 3.49, zachód 19.52
Księżyc: wschód 11.22, zachód 23.56

Dziś: Jana Onufrego
Jutro: Antoniego z P.
Pojutrze: Bazylego

ECHA DNIA

„Brakuje nam zawodowych dozorców rupieciarni. Powie ktoś, że to nic dziwnego, bo zawód ten mało jest zaszczytny i tylko człowiek o znikomo małych ambicjach może się on ubiegać. Twierdzę coś wręcz przeciwnego: dozórca rupieciarni sprawuje urząd piękny i bardzo zaszczytny, zaś poświęcenie się temu zawodowi wymaga najwyższej ambicji, rzec można: posłannictwa. Żyć z rupieciami, pracować nad ich opisem i inwentaryzacją, odtwarzać ich dawne życie, to praca niezwykle potrzebna, praca, bez której nie może egzystować żaden naród, żadne zbiorowisko ludzkie. Tragiczny zaiste jest los narodu, który by utracił swe rupiecie — pisze Kisiel w „T. P.".

Życie i śmierć są właściwościami każdego człowieka, nikt nie może się więc wynosić ponad drugiego dlatego, że urodził się później i umrze później. Ta rzekoma przewaga w czasie nie jest w istocie wcale przewagą; spotkamy się kiedyś wszyscy, zrównani jak najzupełniej, mając za sobą tak śmierć jak i życie. Nie ma więc i teraz powodu, aby żywym poświęcać więcej względów niż zmarłym. Dlatego też chwalę rupieciarnię, ów lamus wspomnień i cmentarz zniszczonych przedmiotów. Przedmioty, towarzysząc człowiekowi w jego życiowej wędrówce, przesiąkają nim: zapach i barwa umierającego życia utrwala się w nich, żyje dalej, przemawia, daje świadectwo. Stąd doniosłe znaczenie istnienia Wielkiej Rupieciarni, poprzez którą umarli poprzednicy przemawiają do nas językiem głębokim i wstrząsającym — bez słów. Jest to niemy uścisk dłoni między pokoleniami: rupieciarnia to w istocie owa Mickiewiczowska arka przymierza „między dawnymi i nowymi laty".

W Polsce spopieliło się wiele, bardzo wiele tych bezcennych rupieci. Wszystkie swe rupiecie utraciła tragiczna Warszawa. Co gorsza — mało jest u nas ludzi pragnących żyć z pozostałymi jeszcze rupieciami, odkurzać je i wskrzeszać. Wielu jest gotowych do wzięcia odpowiedzialności za przyszłość, niewielu zaś chce odpowiadać za przeszłość. Młodzi żyją, więc lekceważą umarłych, myśląc, że są od nich daleko. Lecz to nieprawda: umarli są wszędzie, są naokoło, czają się w używanych meblach, w popękanych ścianach, na strychach starych domów, pod zniszczonymi progami, przemawiają do nas bez głosu poprzez pożółkłe szpary, przez pliki nieczytelnych listów, obwiązanych spłowiałą wstążką, przez kawałki starej materii, przez resztki zapachu czepiającego się potłuczonego flakonu. Przemawiają do nas i proszą — o opiekę, o pamięć, o równouprawnienie, o przymierze.

Wieści z Polski

Stanowisko katolików - Polaków w tak zwanej Polsce „ludowej"

Warszawa. — Dwaj katoliccy pisarze Stomma i J. Turowicz wypowiedzieli się o stanowisku katolików w Polsce „ludowej". Przede wszystkim stwierdzają, że zasadniczo mylny jest pogląd, jakoby porozumienie Episkopatu z Rządem wyjaśniło wszelkie wątpliwości i wyczerpało wszelkie możliwe zagadnienia łączące na osi katolicyzm — państwo demokracji ludowej. Złudzenie takie, być może dla wielu wygodne, na pewno w konsekwencjach swoich jest szkodliwą krótkowzrocznością, która słusznie mianem strusiej polityki mogłaby być nazwana. Porozumienie między Kościołem a Państwem osiągnięte, dotyczy przede wszystkim spraw związanych z działalnością apostolską Kościoła, najściślej Episkopat Polski obchodzących, zostawia zaś wiele zagadnień otwartych, właśnie zagadnień, w których świeccy katolicy mają, siłą rzeczy głos ważki.

Przede wszystkim nie można identyfikować Kościoła z samym duchowieństwem. Katolicy świeccy też stanowią Kościół. Kościół jest bowiem wspólnotą wiernych, złączonych jednością wiary i łaski oraz tworzących organiczną jedność społeczną, na której czele stoi Namiestnik Chrystusowy.

Zagadnieniem kapitalnym i zagadnieniem centralnym jest sprawa aktywizmu politycznego katolików w ramach Polski Ludowej. Wśród katolików świeckich są ludzie, którzy z góry, siłą przekonania czy z niezwykle wielkim nakładem energii i starań dążą do politycznego ustawienia obozu katolickiego w Polsce.

Tezę tę frontalnie odrzucamy. Wyrażamy przekonanie, że ludzie ci, opanowani gorączką czynu politycznego, w sposób niewłaściwy interpretują interes katolicyzmu w Polsce, jak też nie wyrażają istotnych zamierzeń i postulatów obozu marksistowskiego, władzę w państwie naszym dzierżącego. Czym jest Polska ludowa? Czym zasadniczo jest każde państwo demokracji ludowej?

Polska ludowa jest krajem rewolucyjnym, krajem rewolucyjnej przebudowy ustroju. Albowiem teza o rewolucji łagodnej nie przekreśla zasadniczo rewolucyjnego charakteru przeobrażeń, co wielokrotnie przez miarodajnych przedstawicieli rządzącego u nas obozu było podkreślane.

W tych warunkach obóz katolicki w Polsce staje wobec alternatywy: albo włączyć się czynnie w jednolity ruch polityczny kierowany do celu wybudowania nowego ustroju socjalistycznego, albo też — uznając zwycięstwo obozu marksistowskiego — skierować swój aktywizm do takiej dziedziny pracy twórczej, gdzie praca ta nie wymaga przyjmowania odpowiedzialności za decyzje polityczne podejmowane przez obóz rządzący.

Wybór jest dla nas wyraźny. **Stawiamy sprawę prosto, bez niedomówień i z całą szczerością. Marksistami ani socjalistami nie jesteśmy. Ideał socjalistyczny nie jest naszym ideałem. Dlatego nie możemy i nie powinniśmy przyjmować na siebie odpowiedzialności za realizacje tego ideału w Polsce i w świecie.**

Polityka obozu marksistowskiego jest bezpośrednim wynikiem jego zasadniczej ideologii. **Nie mający wiary w tę ideologię, nie włączamy się też w nurt polityczny obozu.**

Wiemy, że niektórym ludziom wydaje się ono ubogie i blade. Ale sądzimy, że myślą tak tylko ludzie, którzy nie doceniają i nie rozumieją istotnej roli, jaką katolicyzm w świecie i w Polsce ma do spełnienia.

Stwierdzamy: **katolicyzm jest religią i jest nurtem moralnym, a nie programem politycznym.** O przyszłej roli Kościoła decydować będą nie te czy inne udałe posunięcia polityczne, ale **zakładanie fundamentów kultury katolickiej w świecie i w Polsce.** I to jest dziedzina pracy i walki dla Kościoła najbardziej zasadnicza.

Konflikt nieunikniony

Ale w rzeczywistości obecnej zagadnienie kultury nie jest kwestią bezsporną. Kulturę rozumiemy tutaj w sensie bardzo szerokim. Chodzi tu nie o sztukę czy literaturę, ale o wiarę i obyczaje, o światopogląd i styl życia, o prawo szukania prawdy i wychowanie człowieka. Otóż dla katolików postulat tworzenia nowych kształtów własnej, tak pojętej kultury chrześcijańskiej, jest imperatywem kategorycznym i nieodwołalnym. Katolicy mogą zrezygnować i w rzeczywistości polskiej rezygnują z walki o cele polityczne, o opanowanie władzy państwowej, jak też z dążenia do tworzenia własnego, po swojemu ujętego wzorca ustroju społecznego, godząc się na życie w ramach innego ustroju. **Natomiast w żadnym wypadku i nigdy zrezygnować nie mogą z walki o kulturę chrześcijańską, czyli o chrześcijańską treść życia.**

Jesteśmy więc w walce. Ale sprawę stawiać należy z całą precyzyjną ścisłością. Chodzi o właściwy obraz sytuacji. Walka się toczy. Faktu tego ukrywać ani tuszować nie ma potrzeby. — Rzeczy nazywać trzeba po imieniu, ale nie wolno zniekształcać ich obrazu. Walka jest ideowa i kulturalna. I w ramach tych winna by być utrzymana.

1) W toczącej się walce kulturalnej siły nie są równe. Marksizm rozporządza potężnym aparatem partyjnym, a także aparatem państwowym. Zdajemy też sobie sprawę, że czas pracuje przeciw nam, że z każdym rokiem dysproporcja sił będzie coraz większa na naszą niekorzyść. W tych warunkach bardzo ludzka może być pokusa czekania na deus ex machina: na jakiś nieoczekiwany cios obalający przeciwnika. I oto pokusa przysłowiowej już bomby atomowej.

Jest to też rozumowanie niemądre, bo nowoczesna wojna atomowa dałaby w wyniku taką straszliwą zagładę cywilizacji, tak straszliwą pustkę i ruinę, że trudno by było na tych zgliszczach budować jakąś nową i lepszą kulturę ludzkości. Pomijamy tu kwestię, że broń atomowa nie jest dziś monopolem jednej ze stron, że jest bronią obosieczną, naiwne przeto są mniemania, że w razie jej zastosowania wynik wojny musiałby być po myśli tych, którzy dziś na nią spekulują.

2) Są ludzie, którzy mówią: im gorzej, tym lepiej. I pokusy takie sączone są ze strony czynników emigracyjnych. Ten czynnik zewnętrzny usiłuje się wmieszać w wewnętrzną krajową walkę ideową katolików z marksistami. Walkę tę usiłuje się rozpalić do białości, doprowadzić do form najskrajniejszych. Rozumowanie jest tego rodzaju, że jeżeli obóz rządzący straci zimną krew i doprowadzi do rozpętania wojny religijnej, to wojna ta w rezultacie może go osłabić. Rozumowanie to zapewne nie jest pozbawione słuszności, ale my go nie podejmiemy. Odrzucamy szkodliwe hasło dywersyjne: im gorzej, tym lepiej. Mówimy zdecydowanie: nie!

Pilnują i kontrolują każdego Polaka w domu, na ulicy i na drogach

Warszawa. — Władze reżimowe w Warszawie wydały rozporządzenie, drastycznie ograniczające ruch samochodów prywatnych. Oficjalnie rozporządzenie ma na celu „oszczędzanie benzyny i oliwy", w rzeczywistości jest usiłowaniem ograniczenia ruchu samochodów, znajdujących się w prywatnych rękach. Rozporządzenie nie dotyczy urzędników państwowych, władz partyjnych i działaczy komunistycznych.

Wszystkie większe samochody, zużywające procentowo większą ilość paliwa oraz ciężarówki właścicieli prywatnych zostały natychmiast wycofane z ruchu, a właściciele musieli zwrócić karty rejestracyjne. Oświadczono im, że pojazdy te nie mogą być rozmontowane, ale mogą być przerobione na napęd gazowy lub parowy lub oddane państwu.

Mniejszym samochodom przydzielono tak małe ilości gazoliny, iż wystarcza ona na przejechanie zaledwie około 135 mil w miesiącu (200 kilometrów). Każdy prywatny samochód w Polsce posiada obecnie „kartę kontrolną", na której wypisuje się ilość zużytej benzyny oraz ilość przejechanych kilometrów.

Bez karty kontrolnej nie wolno jeździć samochodem. Policja sprawdza karty kontrolne przy każdej okazji.

Równocześnie z powyższym rozporządzeniem władze warszawskie zakazały prywatnym taksówkom udawania się poza miasto. Prywatnym taksówkom ograniczono również przydział paliwa.

Dążeniem władz komunistycznych jest całkowite wyeliminowanie prywatnych taksówkarzy w Polsce i zastąpienie ich taksówkarzami „uspołecznionymi", których jest w Polsce pod presją komunistów coraz więcej.

Urzędnicy państwowi i wyżsi partyjnicy posiadają samochody zagraniczne. Dla niższych działaczy komunistycznych przeznaczono samochody dwucylindrowe.

Polityka reżimu doprowadzi do tego, że samochody w Polsce posiadać będą jedynie urzędnicy i działacze partyjni.

Samowyładowcze wagony

Warszawa. — 18 lat temu rozpoczął inż. Mieczysław Radwan, jeden z dyrektorów Biprohutu, prace nad skonstruowaniem wagonu samowyładowczego. Wagon taki może spowodować istną „rewolucję" w transporcie.

Wyładowanie takiego wagonu odbywa się w rekordowym tempie, o 1.200 do 1.500 razy szybciej, niż opróżnianie normalnego wagonu przy pomocy łopaty.

Opróżnienie wagonu 12-tonowego przy pomocy łopat trwa 480 minut, czyli 8 roboczogodzin. Wyładowanie 20-tonowego wagonu samowyładowczego... 1 minutę. A nawet krócej, bo sam proces wyładunku nie przekracza 2—3 sekund, a pozostałe sekundy pochłania przekręcenie odpowiedniego kurka i podniesienie klapy wagonu.

Wagon przechyla się automatycznie pod kątem 35 do 40 st., jego zawartość wyrzucona zostaje siłą odśrodkową, po czym wagon, również automatycznie, odzyskuje swoje pierwotne położenie. Czynność ta odbywa się przy pomocy sprężonego powietrza.

W pierwszym kwartale 1952 roku zostanie skonstruowany pierwszy próbny pociąg, złożony wyłącznie z wagonów samowyładowczych. O ile zda on „egzamin", wówczas wagony nowego typu zastosowane zostaną w pełnej skali potrzeb.

Wybór zawodu dla dzieci

Czego chcą rodzice a do czego zdążają dzieci?

Ciekawa statystyka francuska

(Korespondencja własna „Narodowca")

Co rocznie w okresie zbliżających się wakacji na łamy prasy wyciąga się zagadnienie wyboru zawodu dla dziecka opuszczającego ławy szkolne. Sprawa ta jest niejednokrotnie przedmiotem długich rozmyślań i dyskusji rodziców. Ostatnie wydarzenia w dziale kroniki sądowej dotyczące przestępstw wśród młodocianych, zaalarmowały także opinię publiczną, która zabrała głos na łamach pism.

Głos zabrała także najpoważniejsza instytucja państwowa, której celem jest badanie zdolności zawodowych młodzieży i kierowanie jej do odpowiednich zawodów.

Czego chcą rodzice?

Według zestawień wspomnianej instytucji, udzielono w ciągu roku ubiegłego 100.000 odpowiedzi rodzicom na konkretne zapytania o możliwości w ściśle przez rodziców określonym zawodzie. Okazuje się, że rodzice prawie w 30.000 wypadkach, pragnęli swoje dzieci skierować do urzędów państwowych lub prywatnych na wyższe stanowiska.

Fakt ten nie kryje w sobie nic dziwnego. Wszak marzeniem każdego rodzica jest zapewnienie jak najlepszej przyszłości swemu dziecku. Urząd zdaje się im być najbezpieczniejszą przystanią, zapewniającą spokojny byt, starość i możliwe warunki bytowania. W zapytaniach rodziców dość sporą pozycję stanowią pytania o skierowanie dziecka na drogę wymagającą wielkich studiów, a więc lekarzy, adwokatów etc. I to stanowisko jest zrozumiałe, chociaż nie wszyscy rodzice w tym wypadku zdają sobie sprawę z trudności, jakie piętrzą się przed młodymi medykami, prawnikami, naukowcami. Nie mówiąc już o kosztownych studiach i kilkuletnim okresie praktyki, wymaganej przed usamodzielnieniem się.

Reszta zapytań dotyczyła zawodów praktyczniejszych.

Co myślą dzieci w szkołach powszechnych

Instytut badania zdolności i kierowania zawodowego młodzieży, który posiada kontrolę nad 5.000 szkół, różnego rodzaju, ogłosił niezmiernie ciekawe cyfry, dotyczące wyboru zawodu przez same dzieci w szkołach powszechnych.

Ankieta przeprowadzona wśród chłopców w wieku poniżej 14 lat, wykazuje, że 42 procent wyraziło pragnienie zajmowania się mechaniką, 15,5% obróbką drewna, 8,02% handlem, 7,3% elektrycznością i radiem, 5% budownictwem i robotami publicznymi, 3,08% fabrykacją blach, rur, drutu, 1,3% fabrykacją obuwia. Chęć oddania się innemu aniżeli wymienione zawodowi objawiło niecałe jeden procent.

U dziewcząt w szkole powszechnej jest inaczej. 49 procent chciałoby się zająć krawiecczyzną, 38% pracą biurową, 6% dziewcząt wypowiedziało się za pracami domowymi.

Cyfry te dotyczą szkół publicznych, państwowych. Statystycy nie objęli bowiem szkół prywatnych.

Co myśli młodzież w szkołach średnich

Wyniki tej samej ankiety, przeprowadzonej w gimnazjach i liceach państwowych wśród przeszło 100.000 młodzieży, są następujące:

28.728 uczniów gimnazjalnych i licealnych wyraziło chęć po otrzymaniu matury dostania się do urzędów.

24.800 uczniów nie wypowiedziało się wyraźnie za żadnym zawodem, twierdząc, że każdy zawód będzie dla niego dobry.

21.313 uczniów pragnie objąć stanowiska inżynierów, techników.

14.631 uczniów pragnie się poświęcić szkolnictwu na wszystkich szczeblach.

9.473 uczniów zamierza wykształcić się na lekarza, aptekarza, dentystę, dziewczęta na pielęgniarki i akuszerki.

8.614 pragnęłoby wstąpić do handlu.

6.257 zamierza służyć sądownictwu lub poświęcić się adwokaturze.

Wśród najmniej poszukiwanych zawodów przez młodzież gimnazjalną, należy wymienić:

Wojsko: (lotnictwo, marynarka, policja, żandarmeria) 5.321.

Kolonie: każdy urząd w posiadłościach zamorskich, 4.650.

Transport: (koleje, marynarka handlowa, lotnictwo pasażerskie i handlowe) 4.480.

Rolnictwo: agronomia wraz z weterynarią, 4.041.

Literatura: (powieściopisarstwo, dziennikarstwo) 3.763.

Sztuki piękne i stosowane (muzyka, malarstwo, architektura) 2.819.

Wnioski

W posiadaniu tych statystyk trudno wysunąć wnioski ostateczne. Jeżeli chodzi o dzieci szkół powszechnych, przeważają zawody praktyczne, często oddalone od życzeń rodziców. Inaczej nieco przedstawia się sprawa z młodzieżą w gimnazjach. Tu widzimy jednak pęd do gotowych urzędów dość poważnie rozwinięty. Przeszło 40.000 młodzieży bowiem oświadczyło się za posadami w urzędach lub szkolnictwie. Nie ulega wątpliwości, że pochodzenie młodzieży w gimnazjach nie pozostało bez wpływu na ankietę.

Dzieci emigracyjne

Statystyki powyższe obejmują społeczeństwo francuskie ze wszystkimi jego warstwami.

Zagadnienie wyboru zawodu dla dziecka w społeczeństwie jednoklasowym, jakim jest niewątpliwie emigracja polska, składająca się w olbrzymiej swej większości z robotników i małej części drobnego kupiectwa, występuje daleko poważniej.

Naogół życie rozwiązuje cały szereg wypadków samo.

Niektóre doświadczenia z ubiegłych lat wykazują jednak, jak ogromnie ciężko jest dziecku robotniczego wychodztwa przejść przez szkoły o charakterze uniwersyteckim. Jedyną trudność stanowi zagadnienie materialne.

Daleko łatwiej natomiast wielu rodzinom emigracji robotniczej przyjdzie skierowanie dziecka do szkoły zawodowej średniej lub wyższej. Francuski system szkolnictwa bowiem jest tak pomyślany, że dziecko nawet bez matury gimnazjalnej, może przez szkoły średnie dostać się do poważnych zakładów kształcenia zawodowego. Piszący te słowa zna kilka wypadków pięknych karier młodzieży polskiej, która opuściła szkoły zawodowe. Dopiero dzieci tej młodzieży, gdy się ona ustabilizuje materialnie na wyższym szczeblu społecznym, mogą z powodzeniem sięgać po tytuły uniwersyteckie w większej niż dotychczas liczbie.

J. Urban

Kandydaci na posłów w różnych departamentach

Moselle (7 mandatów)

Listy złącz.: Unia lotaryńska M.R.P., Niez. chł.: Robert Schuman, min. spraw zagran., poseł (M.R.P.); Peltre, prezes C.G.A. (niez. chł.); Schaff, poseł (M.R.P.); Engel, były poseł (M.R.P.); **S.F.I.O.:** Thil, sekr. feder.; **R.G.R.:** Gaertner, prof.

R.P.F.: Mondon, poseł; Krieger, poseł; Thiriet, poseł (niez.).

Kom.: Muller, były poseł; pani Anna Schell, posłanka.

Oise (5 mandatów)

Listy złącz. — M.R.P.: Delahoutre, poseł; **R.G.R.:** Serge Miller (U.D.S.R.)

S.F.I.O.: Weil-Raynal, poseł.

Rad.: Armand Dupuis, były poseł.

R.P.F.: Legendre, poseł.

Niez. chł.: Henri d'Astier de la Vigerie, przemysłowiec.

Kom.: André Mercier, b. poseł; Gaignaire, Brault, poseł.

Puy de Dome (7 mandatów)

Listy złącz. — Niez. i chł.: Jacques Bardoux, poseł; Dixmier, poseł; **Akcja rodzinna i społ. (M.R.P.):** Noël, poseł.

R.P.F.: Flandin, prof., radca gener.

R.G.R. i Obr. podatn.: posłowie Chassaing, Pourtier.

Niez. lew.: Lenain.

Partia chł.; Piel, sekr. gen. C.G.A.

Demokraci społ. niez.: Chabas.

Neutraliści: Courtines.

S.F.I.O.: Mabrut, poseł.

Kom.: Besset, poseł; Fourvel, rolnik.

Międzynarodowa wystawa lotnicza w Paryżu

W Paryżu i Le Bourget odbywają się ostatnie przygotowania do 19. Międzynarodowej Wystawy Lotniczej. Od 15 czerwca do 1 lipca br. odbędzie się wystawa w Grand Palais, a od 22 czerwca do 1 lipca w Le Bourget. W Grand Palais zostaną wystawione plany, pierwowzory i motory, a w Le Bourget ostatnie realizacje konstruktorów.

Udział w wystawie weźmie 150 wystawców, reprezentujących Francję, Wielką Brytanię, Holandię, Włochy i Stany Zjednoczone.

—:-:—

Przez sześć tygodni nosił kulę w karku

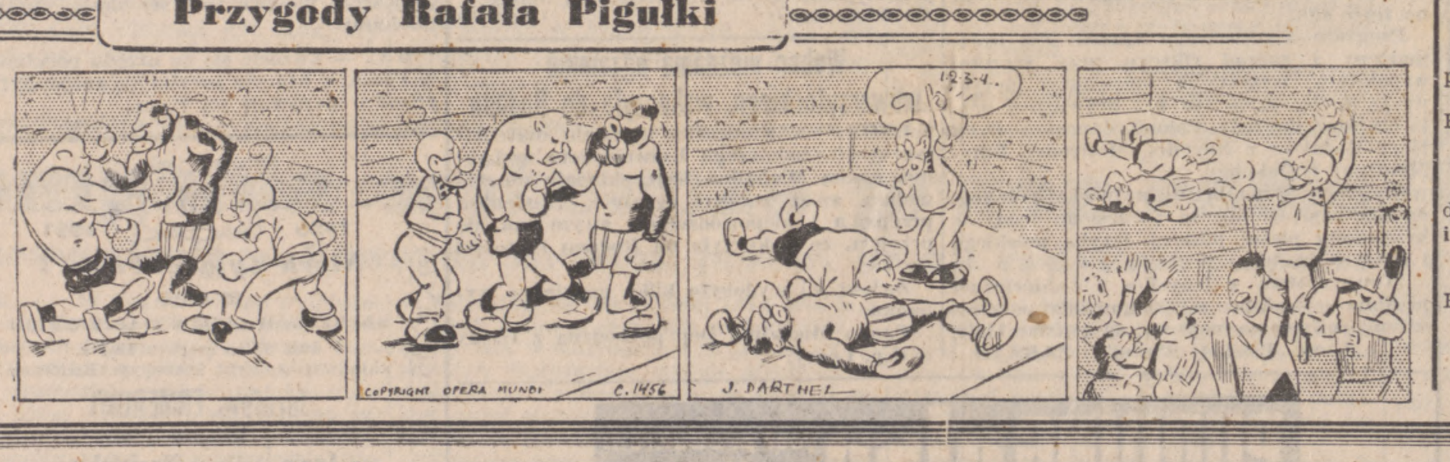
Szofer taksówki z Dijon, Maurice Brunet, odwiózłszy 28 kwietnia b.r. dwóch młodzieńców do Genlis, został przez nich zaatakowany, ponieważ chodziło im o niezapłacenie kosztów za przejazd. Uderzony z tyłu głowy, Brunet zdołał mimo to zaalarmować żandarmerię. Lekarz, który go zbadał, stwierdził otwartą ranę, jak się zdawało, nie groźną. Tymczasem obecnie okazało się, że do Bruneto oddano strzał, ale kula odbiła się o kość czaszki i utkwiła pod skórą. Kulę wydobyto bez trudu.

Przygody Rafała Pigułki

Mecz bokserski, Raf sędziuje,
Walka toczy się zażarta.
Źle się skończy, Raf to czuje,
Bo już mija runda czwarta.

Leżą obaj zapaśnicy
I nie rychło się podniosą.
Wzięli Rafa sympatycy
I zwycięstwo „jego" głoszą.

(x)



72) (Ciąg dalszy)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



— Rzeczywiście jedna kobieta z pasażerów okrętu uratowała się wraz ze mną. Była to pani Bolle z Hamburga. Niestety w ostatniej chwili opuściły ją siły i, Bóg mi świadkiem, pomimo wytężonych usiłowań nie mogłem utrzymać jej na desce.

— Ale dokąd płyniecie panowie?

— Do Niemiec.

— A jabym chciał wylądować w Nowym Jorku.

— Odstawimy pana tam po drodze.

— Doprawdy, jestem wzruszony pańską dobrocią — rzekł znowu Barnekow. — Chciałem jednak zwrócić uwagę pana, iż w katastrofie postradałem wszystkie pieniądze, i wylądowawszy w porcie nowojorskim, nie będę mógł przedsięwziąć czegokolwiek bez grosza przy duszy.

— Niech się pan nie obawia, panie Barnekow, postaram się zaopatrzyć pana dostatecznie.

— Pańska dobroć i szlachetność jest nieporównana.

W międzyczasie wprowadzono uratowanego rozbitka do elegancko urządzonej kajuty, gdzie mógł osuszyć się i zmienić ubranie.

I Mozes Katz z Podwołoczysk znajdował się w jaknajlepszym humorze.

— Szkoda tylko, że straciłem tę piękną blondynkę. Można było na niej zrobić wspaniały interes. Ale cóż mogłem uczynić z jej głupią prawdomównością!?

. . . .

Jednak i Anna Maria uniknęła śmierci.

Przez czas jakiś borykała się ze śmiercią, płynąc o własnych siłach na powierzchni morza. I już dobywała z siebie ostatniego tchu, gdy wielki parowiec zjawił się na horyzoncie.

Był to francuski okręt handlowy zdążający do Nowego Jorku. Załoga zauważywszy nieszczęśliwą kobietę z trudem walczącą z falami, rzuciła jej linę ratunkową i po chwili Anna Maria znalazła się na pokładzie.

Niestety nie był to pokład jachtu, na którym ukochany jej Fred Harding zmierzał do ojczyzny. Nieszczęśliwa, była przez chwil kilka tak blisko szczęścia! Lecz okrutny los nie pozwolił połączyć się dwom kochającym się sercom i znowu wzrosła między nimi odległość. Prywatny jacht Freda pruł fale oceanu, unosząc na swym pokładzie Mozesa Katza, jej prześladowcę, ona zaś sama znalazła się nagle na obcym okręcie wśród obcych i nieznanych ludzi.

ROZDZIAŁ 45.

Dramat małżeński

W kilka dni później jedną z ładnych ulic Nowego Jorku kroczył zdrowy rosły mężczyzna, po którego chodzie poznać było można odrazu, że jest marynarzem. Musiał mieć około lat pięćdziesięciu, twarz jego jednak zachowała młodzieńczy niemal wyraz, a błękitne oczy błyszczały wesoło. Nic też dziwnego, że człowiek ten, budzący ogólne zaufanie, roztoczył opiekę nad piękną złotowłosą kobietą kroczącą obok niego.

— Już niedługo będziemy w domu Mary — zwrócił się do swej towarzyszki. — Nie zastaniesz u mnie coprawda wykwintnych apartamentów, moje dziecię, ale sądzę, że będziesz się dobrze czuła w tych skromnych, lecz miłych pokoikach.

— Ależ z pewnością, kapitanie Hopkins — odrzekła młoda kobieta. — Boję się jednak, czy pańska małżonka zadowolona będzie z nieoczekiwanego gościa.

— O możesz być spokojna, „zawołał kapitan z przekonaniem. — Żona moja która zwykle na tak długo zostaje samotną, dzięki mym dalekim podróżom, szczęśliwą będzie, gdy jej przywiozę towarzyszkę. Bo czyż nie smutno jest zostawać na długie miesiące samej jednej w pustym mieszkaniu, nawet bez towarzystwa służącej? Moja żona bowiem tak lubi zajmować się gospodarstwem, że nie powierzyłaby nikomu tego zadania. I w ogóle muszę ci powiedzieć, Mary, że nie ma chyba dzielniejszej i lepszej kobiety, od mej czerwonowłosej Joasi. Poznałem ją swojego czasu w Irlandii i od pierwszej chwili tak zawładnęła mym sercem, że bez zwłoki oświadczyłem się o jej rękę. Dumny też byłem ogromnie, gdy odwzajemniła mi się miłością, bo przecież była to najpiękniejsza dziewczyna okolicy i wszyscy mi jej zazdrościli. Już dwa lata jesteśmy po ślubie i choć dzieli nas znaczna różnica wieku, nie sądzę, by było gdzieś szczęśliwsze małżeństwo na świecie. Dlatego też nie mogę się już doczekać chwili, gdy znowu ujrzę swą ukochaną Joasię.

— Pojmuję doskonale pańską niecierpliwość, kochany kapitanie, — odrzekła Mary. — Niemniej jednak boję się, że będę nieproszonym gościem w pańskim domu i przeszkadzać tylko panu będę w chwilach szczęścia.

— Ależ, co ty mówisz, moje dziecko? — żachnął się poczciwy kapitan. gwałtowny pożar i „Cumberland" za- — Rozumiem coprawda, że tak szlachetna natura jak ty, nie może inaczej myśleć, spróbuj jednak trzeźwo spojrzeć na rzeczywistość. Dokąd byś mogła się udać, rezygnując z mojej gościnności? Nie znasz przecież ani jednej żywej duszy w całym tym olbrzymim mieście, a dziewczyna tak piękna jak ty, na pewno narażoną być może na wiele niebezpieczeństw. Nie masz się czego rumienić, Mary, od tak starego człowieka, jak ja, nie wstyd przyjmować komplementy. A zresztą nie jest to komplementem, jest to czysta prawda. Bo sama powiedz, czyż raz tylko musiałem cię bronić przed zbyt natarczywym nadskakiwaniem wielu mężczyzn na naszym okręcie?

— Jestem też nieskończenie wdzięczna panu, kapitanie Hopkins! — zawołała Mary.

— Spełniłem tylko swój obowiązek. Bo czyż Bóg nie wiedział co czyni, oddając cię pod moją opiekę? I dlatego też, moja kochana, bez żadnych skrupułów powinnaś przyjąć moje zaproszenie i pozostać w mym domu tak długo, aż nie znajdziesz sobie jakiegoś pewnego i dobrego stanowiska. No, ale już jesteśmy w domu — zakończył kapitan, otwierając przed Mary drzwi niewielkiego, lecz schludnego domku.

— He! Hallo! Joanno! — Hopkins przyjechał, chodź go powitać — krzyknął z sił całych, wstępując do sieni.

W tej samej chwili otworzyły się z trzaskiem drzwi na pierwszym piętrze i piękna, rudowłosa kobieta przechyliła się przez poręcz schodów.

— Ach to ty, Williamie — zawołała, spostrzegając męża i szybko zbiegając ze stopni, zarzuciła mu ręce na szyję. Kapitan Hopkins ze wzruszeniem przytulił ją do piersi i wycisnął gorący pocałunek na jej rumianym policzku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Wśród kolarzy...

F. Magni wygrał wyścig dookoła Włoch, Bogaerts dookoła Holandii

W niedzielę 10. czerwca zakończyły się dwie wielkie konkurencje kolarskie, wyścig dookoła Włoch oraz wyścig dookoła Holandii. Niewątpliwie pod względem doboru kolarzy jak i ważności, pierwsze miejsce zajmował wyścig dookoła Półwyspu Apenińskiego.

Wygrał w wyścigu dookoła Włoch, **Fiorenzo Magni**, który wraz z Bartalim i Coppim stanowi czołówkę kolarstwa włoskiego.

W wyścigu dookoła Holandii wygrał Belg **Bogaerts**.

Mediolan. — Ostatni — 20-ty z rzędu etap dookoła Włoch prowadził z St. Moritz do Mediolanu. Trasa wynosiła 172 km. Mimo, że start nastąpił o godz. 12.30, niebo było pokryte, słońce tylko od czasu do czasu ukazywało się, rozgrzewając zziębniętych widzów i kolarzy. Wiał do tego dnia zimny wietrzyk.

Tak na terytorium szwajcarskim jak po tym włoskim, większych wypadków nie zanotowano, a o ile zdarzyły się jakieś przebicia dętek i opon, szybko były naprawiane, tak, że poszkodowany zdołał zawsze dogonić swą grupę.

Zwarto jechało 75 kolarzy, którzy utrzymali się w wyścigu. Dopiero z dojazdem do Mediolanu, wzrosła szybkość, rozpoczęła się walka o pierwsze miejsce.

Na tor kolarski Vigorelli wjechało kilku kolarzy. Magni znajdował się wśród nich. W morderczym sprincie, zwyciężył jednak Bevilacqua. Tłumy publiczności witały serdecznie wszystkich kolarzy, bez wyjątku do jakiej należeli narodowości.

Zwycięzcą w klasyfikacji ogólnej Włoch Magni, drugie miejsce i pierwsze z pośród kolarzy zagranicznych, zajął Belg **Van Steenbergen**. Francuz **Luison Bobet** zajął pierwsze miejsce wśród najlepszych „wspinaczy" górskich.

Klasyfikacja etapu była następująca:

1. Bevilacqua, 172 km 5 g. 11' 34", 2. Magni; 3. Conte, 4. Leoni; 5. Longhi, 6. Corrieri; 7. Pinarello, 8. Salimbeni; 9. Bartali.

Klasyfikacja ogólna przedstawia się jak następuje:

1. Fiorenzo Magni, 121 g. 11' 37", 2. Van Steenbergen (Belgia), 121 g. 13' 23", 3. Kubler (Szwajcaria), 121 g. 14' 13", 4. Fausto Coppi, 121 g. 15' 41", 5. Astrua, 121 g. 15' 44", 6. Koblet (Szwajcaria), 121 g. 17' 42"; 7. BOBET (Francja), 121 g. 20' 42", 8. Padovan 121 g. 26' 18", 9. Vincenzo Rossello, 121 g. 26' 26", 10 razem: Bartali i Fornara, 121 g. 32' 49".

Asterdam. — Etapem Rotterdam — Amsterdam, 145 km, zakończył się wyścig dookoła Holandii. Klasyfikacja była następująca:

1. Vinken, 3 g. 43' 44", 2. Vos; 3. Bakker; 4. Evers; 5. Peters; 6. Schulte, 7. Faanhof; 8. Wagtmans; 9. Ollivier; 10. Voorting; 11. Van Kerkhoven; 12. Evens, 13. Schoenmakers, 14. Rogaerts, 15. Dequesne (Lille O.S.C.), 34 Bourlon (F.), 40. Tessier (F.).

Klasyfikacja ogólna i końcowa:

1. Bogaerts (B.), 36 g. 40' 07", 2. Van Steeyen (B.), 36 g. 43' 03", 3. De Feyter (B.), 4. Van Kerkhoven (B.), 5. Voorting (Hol.), 6. Schoenmakers (Hol.), 7. Faanhof (Hol.), 8. Peters (Hol.), 9. Delahaye (F.), 23. Dequesne (F.), 39 Tissier (F.), 40. Bourlan (F.).

Cieliczka, Walkowiak i Marcelak startowali w St. Etienne

St. Etienne. — W niedzielę odbył się wyścig o Puchar Marcelego Verdant. Do wyścigu stanęli czołowi kolarze regionalni, a z innych okolic oraz zagraniczni. Walka o pierwsze miejsce była zacięta. W wyścigu uczestniczyli czterej Polacy: **Cieliczka, Walkowiak, Marcelak i Sowa.** Zwyciężył Antonin Canavese.

...8-my Cieliczka... 15-ty Marcelak... 22-gi Sowa.

—:-:—

Redolfi pierwszy w Grenoble — Valence

Grenoble. — Rozpoczął się tu kilkuetapowy wyścig „Critérium du Dauphine". Pierwszy etap prowadził z Grenoble do Valence. Długość etapu wynosiła 227 km. Poza kolarzami francuskimi, w wyścigu biorą udział Belgowie, Włosi i Luksemburczycy.

Pierwszy etap zakończył się wygraną Redolfiego.

PIŁKA NOŻNA

Lens i Sète pozostają w I. Lidze zawodowej

W niedzielę 10. czerwca zakończyły się rozgrywki zaporowe o prawo gry w I Lidze, między Sète, Lens, Rouen i Besançon. Drużyny z I. Ligi wykazały swą wyższość. Obie też pozostają w I. Lidze.

W Paryżu tego dnia spotkali się **R.C. Lens z F.C. Sète.** Gra bardzo ciekawa zakończyła się zwycięstwem południowców w stosunku 4:1.

W Lille walczyły ze sobą **Besançon i Rouen.** Drużyna Besançon wygrała spotkanie 2:1.

Ostateczna klasyfikacja tabeli przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
R. C. Lens	3	4	9—5
F. C. Sète	3	4	7—4
F. C. Rouen	3	2	4—6
Besançon	3	2	3—8

Belgia — Hiszpania 3:3

Bruksela. — Spotkanie zostało rozegrane na stadionie Heysel w obecności 40.000 widzów. Gra była bardzo ciekawa, szybka, z jednej jak i drugiej strony.

Niemniej przyznać trzeba, że zespołem bezwzględnie lepszym, była drużyna hiszpańska. Belgowie zastosowali jednak tak wspaniały system obrony, wykazali tak silną wolę uzyskania jak najlepszego wyniku, że w konsekwencji zdołali utrzymać nie tylko wynik nierozstrzygnięty do przerwy, lecz również ukończyć z takim rezultatem spotkanie.

Najlepszymi graczami na boisku byli kierownicy ataku, w drużynie hiszpańskiej **Zarra**, w belgijskiej **Mermans**. Ostatni uchodzi słusznie za jednego z najlepszych europejskich napastników.

Do połowy wynik wynosił 1:1. Ilość narożników 13:4 na korzyść Hiszpanii.

O mistrzostwo amatorów Francji

Ostatnia gra zadecyduje o tytule mistrzowskim

Już sądzono, że Sedan będzie mistrzem po meczu w niedzielę 10. czerwca. Stało by się to, gdyby zespół Piennes nie był przegrał na swoim boisku z Draguignan. Tymczasem reprezentant Wschodniej Francji uległ mistrzowi Południa, przez co ten zbliżył się do leadera i posiada 1 punkt mniej od niego.

Drużyna Sedanu dziwnym zbiegiem okoliczności wywiozła tylko 1. punkt z Quimper.

Wyniki niedzielne były następujące:

Quimper — Sedan	1—1
Piennes — Draguignan	1—2

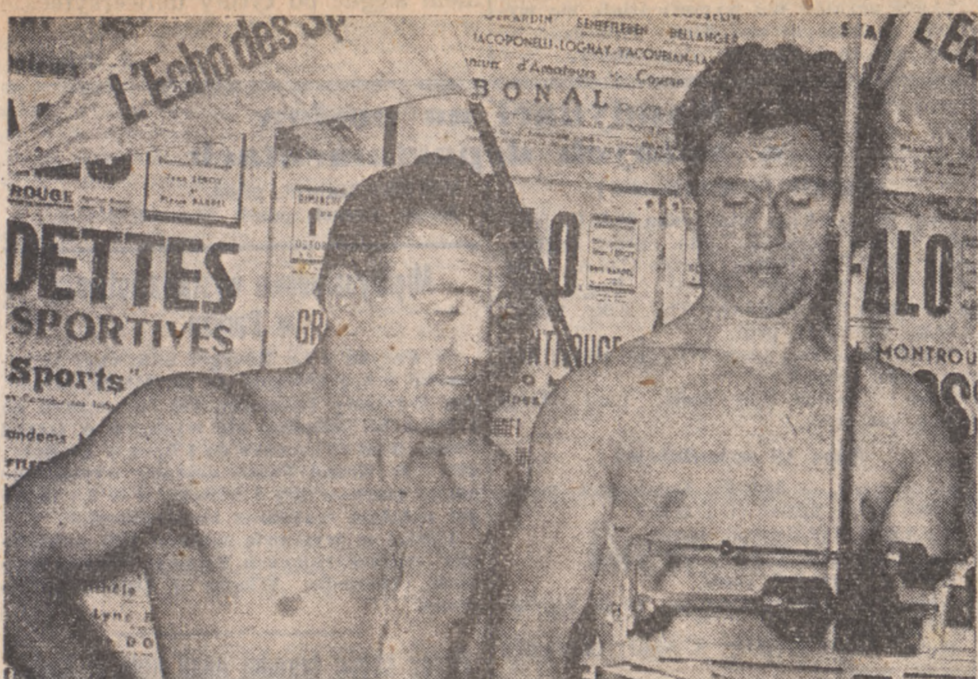
	gier	pkt.	st. br.
1. Sedan	5	8	15— 3
2. Draguignan	5	7	11— 9
3. Quimper	5	3	4—13
4. Piennes	5	2	6—11

—:-:—

Wyniki spotkań towarzyskich

Nancy — Metz	2—1
Sochaux — Monaco	4—0
R.C. Paris i Roupbaix (w Compiègne)	2—2
Marseille — Nimes	4—3
Toulouse — Béziers	3—0

Dauthuille i Villemain podzielili się punktami



(Foto: Record)

Sensacyjne spotkanie dwóch najlepszych francuskich bokserów w wadze średniej, L. Dauthuille'a z R. Villemainem, rozegrane na stadionie w Buffalo wobec 8.000 widzów, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. W pierwszych czterech rundach Dauthuille miał przewagę. W piątej Villemain przeszedł do ataku. W szóstej był nadal lepszy od Dauthuille'a, w siódmej zdobył dalsze punkty. Ósma kończy się podziałem punktów. W dziewiątej stacza się najzacietsza walka. Runda kończy się remisem. W dziesiątej nie było specjalnie czyjejś przewagi. Wynik nierozstrzygnięty został przez widzów przyjęty oklaskami. Nie krzywdzi bowiem nikogo i był najwłaściwszym odnośnie tej walki. Na zdjęciu po lewej Dauthuille, po prawej Villemain podczas ważenia.

Doroczny Zjazd Konkursowy III. Okręgu Zw. Polskich Kół Śpiewaczych w Noyelles-sous-Lens

Już nie długi czas dzieli nas od daty Zjazdu konkursowego III. Okręgu. Odbędzie się on 24 czerwca w sali gminnej w Noyelles i będzie poprzedzony Mszą św., którą odprawi w intencji Zjazdu ks. Majchrzak w kościele w Méricourt.

Po obiedzie otwarcie Zjazdu w sali o godzinie 15-tej. Występy kół z dwoma pieśniami, (dowolne) z których jedna śpiewana będzie o ocenę. Koło, które zdobędzie największą ilość punktów, otrzyma piękny puchar przechodni, ofiarowany przez Wydawnictwo „Narodowca". Puchar znajduje się obecnie w kole śpiewu „Cecylia" Liévin III., które go zdobyło w r. 1950.

Poza tym zostanie odegrana przez amatorów Koła Śpiewu „Chopin" Rouvroy piękna operetka pod tytułem „Miłostki Ułańskie". Taniec „Góralski" zostanie wykonany przez Koło Liévin.

Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna na tejże sali.

Program tegorocznego zjazdu jest urozmaicony i zarząd Okręgu przy szczerej współpracy wszystkich śpiewaków uczyni wszystko by dzień ten był prawdziwą ucztą duchową dla całej Polonii. Zaprasza się na zjazd Rodaków z Noyelles, Méricourt, Billy-Montigny i z okolicy.

Obecność liczna będzie największą nagrodą dla naszych kół za poniesione trudy w krzewieniu pieśni polskiej, języka polskiego i naszych tradycyj.

Towarzystwa z Noyelles i z Méricourt prosimy o łaskawe wydelegowanie pocztów sztandarowych na mszę św. na godzinę 11.30.

„Cześć Polskiej Pieśni"! ZARZĄD

O tytuł mistrza Francji w wadze średniej



(Foto: Record)

W Dakarze (Senegal) odbędzie się spotkanie bokserskie o tytuł mistrza Francji w wadze średniej. Dotychczasowy mistrz i obrońca tytułu, Kid Marcel, będzie walczył z pretendentem do tytułu, Janem Stockiem. Na zdjęciu, u góry Kid Marcel, u dołu Jan Stock.

R. S. Robinson wygrał z De Bruin'em

Antwerpia. — Spotkanie Ray Sugara Robinsona z Holendrem de Bruinem, trwało 8 rund. Holender przerwał spotkanie wobec wielkiej przewagi Amerykanina.

LEKKOATLETYKA

Kaźmierczak startował o mistrzostwo Francji w trójboju

PARYŻ. — **W Charlety odbyły się finałowe spotkania lekkoatletyczne w trójboju. W konkurencji juniorów startował między innymi KAŹMIERCZAK z Tourcoing.**

Zwyciężył w konkurencji Ardizzone z Lyonu. Kaźmierczak zajął 33 miejsce.

SIATKOWKA

Piękne zwycięstwo Rapida Ostricourt

O mistrzostwo Ligue du Nord drużyna I A. Rapida Ostricourt pobiła drużynę I A. z Hellemmes w stosunku 3—0.

Drużyna rezerwowa Rapida pobiła drużynę rezerwową z Hellemmes również wynikiem 3—0.

TENIS

Australia — Francja 6—1

WATER - POLO

Armia francuska — Repr. Paryża 2—1

Teatr - Śpiew - Muzyka

Zarząd Okr. III. Zw. Tow. Teatr.

Roczne walne zebranie Okręgu III. Związku Polsk. Tow. Teatr. odbyło się 27 maja br. Skład zarządu okręgowego na rok bierzący jest następujący:

Prezes: Pernak Jan, 53, rue de Reims, Escaudain (Nord); sekretarz: Kuliński Alfred, 33, rue des Marronniers, Bruay-Thiers; skarbnik: Dylewski Antoni, 12, rue des Blignieres, Condé s/Escaut; Reżyser: Banaś Bolesław.

Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres prezesa lub sekretarza. ZARZĄD

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Walny Zjazd byłych Wychowanków Polskiej Szkoły Średniej we Francji

W dniach 23 i 24 czerwca br. odbędzie się I Walny Zjazd byłych Wychowanków Polskiej Szkoły Średniej we Francji z lat 1939-1950.

Zjazd odbędzie się w siedzibie Polskiego Gimnazjum - Liceum w Les Ageux i połączony będzie z uroczystym zakończeniem roku szkolnego 1950/51 w tymże Liceum.

Do udziału w Zjeździe proszeni są wszyscy absolwenci i wszyscy b. uczniowie i uczennice szkół polskich: Gimnazjum w Villard de Lans, Kursów Maturalnych w La Courtine oraz Gimnazjum - Liceum w Les Ageux, poza tym nauczyciele, wychowawcy i opiekunowie tychże szkół. Zaproszenia wysyła Zarząd zawiązanego w styczniu b.r. Koła b. Wychowanków jako tymczasowej władzy związku, do którego też należy się zwracać po szczegółowe informacje.

Pierwszy dzień Zjazdu — sobota dnia 23.VI. poświęcony będzie dwu głównym sprawom:

a) Zorganizowanie związku b. Wychowanków (statut, władze, plan działalności) i

b) Oddanie hołdu b. kolegom uczniom i profesorom Gimnazjum Villard de Lans, którzy ponieśli śmierć żołnierską w obronie wolności Polski, Francji i Europy.

Oddanie hołdu odbędzie się w czasie Sobótki świętojańskiej przy ognisku wieczorem.

W drugi dzień Zjazdu, w niedzielę dnia 24.VI. rano uczestnicy Zjazdu wezmą udział w uroczystości zakończenia roku szkolnego w Gimnazjum - Liceum Les Ageux. Po południu po meczu siatkówki między zespołem b. Wychowanków a zespołem Les Ageux odbędzie się przy czarnej kawie — przyjęcie do Koła b. Wychowanków — tegorocznych absolwentów i absolwentek Liceum Les Ageux, jako najmłodszych kolegów.

Internat Liceum Les Ageux zapewnia uczestnikom zjazdu pomieszczenie zbiorowe, oraz — za skromną opłatą — wyżywienie.

Wszelkich informacji udziela sekretarz Koła b. Wychowanków Mieczysław Jóźwiak: 40, rue Fondary — Paris 15.

Tragiczny wypadek w kopalni węgla pod Metz

Metz. — Nieszczęśliwy wypadek pogrążył w smutku 3 rodziny z Creutzwald, których głowy rodzin pracowały w miejscowej kopalni węgla. Nieszczęście stało się w szybie „La Houve". Spowodował je wybuch miny.

Ofiarmi są: Alfons Becker, lat 43, ojciec pięciorga dzieci; Alojzy Schmal, lat 49, ojciec dwojga dzieci, Feliks Freville.

Becker, który z pośród wymienionych górników odniósł najcięższe okaleczenia, zmarł krótko po przyjęciu do szpitala. Schmal zaś stracił oczy.

Procesja Bożego Ciała w Lens

W niedzielę 10. bm. odbyła się tradycyjna wielka procesja Bożego Ciała. Po Mszy św., odprawionej w kościele St. Léger, procesja wyruszyła z kościoła i głównymi ulicami, pięknie przystrojonymi sztandarami, zielenią oraz girlandami, udała się do kościoła św. Elżbiety.

W procesji, w której Najśw. Sakrament niósł archipresbiter ks. kanonik Beun, wzięli liczny udział Polacy z osiedli polskich Lens ze swymi sztandarami i ks. prob. Przybyszem na czele.

—:-:—

LENS. — (Sukces Polki przy egzaminach uniwersyteckich). Panna Krystyna Kozłowska z Lens złożyła ub. tygodnia na Uniwersytecie w Lille egzamin z języka angielskiego i uzyskała licencjat. Młoda Polka jest córką współpracowniczki redakcyjnej „Narodowca". Studia średnie odbyła w Lens, w gimnazjum Ste Ide, wyższe na Uniwersytecie w Lille. Pannie Kozłowskiej składamy nasze gratulacje i życzymy pomyślności w dalszej pracy.

—:-:—

Karnawał letni w Liévin cieszył się wielkim powodzeniem

Różnobarwne orkiestry, grupy regionalne, pięknie przystrojone wozy, organizacji francuskie i belgijskich, uczestniczyły w wielkim karnawale letnim zorganizowanym przez miasto Liévin w dniu 10. czerwca.

Na powodzenie imprezy przyczyniła się piękna słoneczna pogoda. Tysiączne rzesze widzów oklaskiwały popisy poszczególnych grup z baletami, wykonanymi w strojach regionalnych.

Impreza została zakończona puszczaniem ogni sztucznych po zapadnięciu nocy.

—:-:—

Święto lotnicze w Bondues

LILLE. — W obecności 100.000 widzów odbyło się u wielkie święto lotnicze. Piloci oraz spadochroniarze wykonali szereg wspaniałych popisów akrobatycznych.

Szybki wiatr jednak uniemożliwił szereg punktów programu spadochronowego.

—:-:—

Strzeliła do męża pijaka

PARYŻ. — Kłótnie pomiędzy małżonkami Cayré w Montreuil, były na porządku dziennym. Dochodziło do nich, gdy mąż wracał w stanie nietrzeźwym. O ile wszystkie poprzednie kończyły się na pogodzeniu, ostatnia, w nocy z soboty na niedzielę, zakończyła się tragicznie.

Pani Cayré zniecierpliwiona postępowaniem męża, chwyciła w pewnej chwili za rewolwer i wystrzeliła trzy razy z niego do mężczyzny. Cayré został ranny. Umieszczono go w szpitalu w Thenon.

Wobec niezdania egzaminu uniwersyteckiego, wskoczyła do Rodanu

LYON. — Studentka wydziału matematyczno-przyrodniczego Uniwersytetu w Lyonie, panna Michalina Dop, składała ub. tygodniu swój roczny egzamin. Studentka przepadła i niepowodzeniem swym tak się przejęła, że wskoczyła do Rodanu i utopiła się.

Zwłoki jej wydobyto kilka godzin po wypadku.

Panna Michalina Dop pochodziła z Izieux w dep. Loary.

Górnik zabity w Carmaux

Carmaux. — Górnik Roland Gros, zatrudniony w szybie Sainte Marie w Carmaux, został porażony prądem przy pracach jakie wykonywał w szybie. Stało się to w chodniku przez przedwczesne włączenie prądu do uszkodzeń jeszcze nie naprawionych.

W drodze na cmentarz...

...władze sądowe wstrzymały pogrzeb i nakazały sekcję zwłok

PÉRIGUEUX. — W sobotę mieszkańcy gminy Négrondes w Dordogne, odprowadzali na wieczny spoczynek, współmieszkańca włoski, 42-letniego Andrzeja Lacouraric.

Mężczyznę znaleziono bez życia w studni. Śledztwo zakończyło się stwierdzeniem samobójstwa. Gdy orszak kroczył na cmentarz, zjawiła się niespodziewanie komisja sądowa, zatrzymała pogrzeb i trumnę ze zwłokami dla bliższego zbadania przyczyn śmierci Lacourariego przewiozła do merostwa.

Sekcja stwierdziła obecność wody w płucach i teza o samobójstwie została zatwierdzona. Pogrzeb odbył się z 2 godzinnym opóźnieniem.

—:-:—

MILUZA. — W niedzielę, dnia 3 czerwca 1951 odbyło się w lokalu Okręgu C.Z.P. zebranie kwartalne Zarządu Komitetu Tow. Miejsc. w Mulhouse. Wobec przystąpienia do Komitetu Tow. Miejscowych Tow. Górników Polskich pod wezw. św. Teresy z Ensisheim, dotychczasowy zarząd został uzupełniony.

Skład Zarządu Komitetu Tow. Miejscowych Mulhouse, przedstawia się następująco:

Prezes: Papenfus Kazimierz, 20, Passage des Corbeaux, Mulhouse; zastępca prezesa: Owczarski Wojciech, Ensisheim; sekretarz: Wieszczeciński Józef, 14, rue Linni, Mulhouse; zastępca sekretarza: Lebeda Wilhelm; skarbnik: Kubiak Andrzej, 64, Rue des Merles, Mulhouse; zastępca skarbnika: Janecki Gustaw.

Wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

* * *

P. S. — Podaje się do wiadomości, że Tow. Górników Polskich pod wezwaniem św. Teresy z Ensisheim, organizuje dnia 29. lipca 1951 r. wycieczkę w góry Wogezów do przepięknej miejscowość Gerardmer.

Wszyscy ci z Mulhouse, którzy chcieliby dołączyć się do takowej, winni zgłosić się do skarbnika Komitetu Tow. Miejscowych p. Kubiaka Andrzeja, 64, Rue des Merles w Mulhouse.

Polki

LENS. — Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej odbędzie zebranie półroczne w środę 13. czerwca o godz. 15.30 u p. Żołnierkiewicza. O liczny udział uprasza. Zarząd

ROUVROY. — Towarzystwo Polek im. św. Jadwigi odbędzie swe półroczne zebranie w czwartek 14. 6. br. o godzinie 4-tej w sali p. Woźniaka. Rewizorki kasy pół godziny wcześniej.

O liczny udział prosi Zarząd

Odpowiedzi Redakcii

A. J. — Nazwy takiej narzędzia jaką Pan podał w swym liście, nie znaleźliśmy. Stąd nie możemy podać Panu nazwy francuskiej. Prosić zięcia, by podał właściwą nazwę a nie używaną w dzielnicy.

P. W. Nassandres. — Uchwała została przyjęta w Izbie. Rozporządzenia rządowego jeszcze nie ma. Gdy się ukaże, zaraz umieścimy.

W.C. — Zwrócić się do urzędu pocztowego w Posce, w którym paczka się znajduje i poprosić o zwrócenie jej Panu.

25

1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
dnia 12-go czerwca 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom

Józefowi ERMEROWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Annie z domu Musielskiej

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Wdzięczne dzieci:

Synowie: Józiu i Heniu;
Córka: Helcia z mężem Józefem.
Do tych życzeń dołączają się:
Brat: Jan Musielski z żoną Janiną i małą Monique.
Siostra: Józia Pankosz z synem Leosiem i córką Andzią wraz z mężem Zygmuntem i dziećmi.

DOURGES, w czerwcu 1951

Harcerstwo

Hej, na zlot! na zlot! do Monceau-les-Mines

Hufce samodzielne harcerzy, Montceau-les-Mines i Le Creusot zapraszają całą Polonię z zagłębia, Montceau i Le Creusot, na swój dwudniowp zlot harcerski, który się odbędzie w dniach 30 czerwca i 1 lipca, br. na stadionie St. Amédée w Les Gautherets.

Zlot odbywa się pod hasłem: „Wspólnymi siłami". Cały dochód z imprezy zlotowej jest przeznaczony na obozy harcerskie danych dwóch hufców.

Serdecznie zapraszamy wszystkie jednostki organizacyjne którym zależy na wychowaniu naszej młodzieży w duchu polskim, i dla Tej, która jeszcze nie zginęła.

Komenda zlotu

Kombatanci

LILLE. — **Koło Lille Zw. b. żołnierzy 2 Dyw. Strz. Piesz.** organizuje w dniu 17. czerwca br., jako w jedenastą rocznicę walk dywizji pod Maiche i Montbelliard, „Święto Dywizji", na które zaprasza wszystkich był. żołnierzy dywizji z rodzinami, jak również wszystkich sympatyków i życzliwych.

Program „Święta Dywizji":

Godz. 9. Msza św. za poległych żołnierzy w kaplicy polskiej kościoła St. Etienne, rue Hôpital Militaire w Lille; godz. 15.30 akademia w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale; godz. 17 — 24 zabawa taneczna.

Na akademię wstęp bezpłatny, na zabawę taneczną — wstęp 100 franków.

Zarząd Koła Lille Zw. b. Żoln. 2 D.S.P.

BRUAY-EN-ARTOIS i okolica. — **Koło był. Grenadierów S.P.K.** zawiadamia swych członków, iż wszelkie załatwienia spraw dla żołnierzy z W. P. Armii brytyjskiej upływa 20 czerwcą br.

Członkowie, którzy chcieli by wyjechać na 1 dzień do Wersalu (1-go lipca) mogą się zapisać u członków zarządu.

Można się już zapisywać na wyjazd do Normandii na 2. września br. (odsłonięcie pomnika) Loteria - bilety są do nabycia u członków zarządu w cenie 50 fr.;

Piąta rocznica powstania koła odbędzie się dnia 24 czerwca br.

DIVION. — **Rodzina Polskich Obr. Ojczyzny** odbędzie swe półroczne zebranie w środę 13. 6. o g. 4. w sali p. Croena. Rewizorki kasy pół godziny wcześniej.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.